

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C.D.

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79
Król. Hutą, Zjednoczenia 2, Tel. 625Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12
Rybnik, ul. Zamkowa 8, Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKOW 405078 — P. K. O. WARSZAWA 131153

Naczelny redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

Prekonizacja J. E. Prymasa Hłonda

odbedzie się nadzwyczaj uroczyste.

Oficer gwardji papieskiej przywiezie do Polski biret kardynalski, który nałoży na głowę J. E. Kardynała Prezydent Rzeczypospolitej.

Warszawa, 2. 6. (wł.) (k) Z kół nuncjatury dowiadujemy się o szczegółach nominacji J. E. ks. arcybiskupa Hłonda na kardynała.

Nominacja ta zapadnie oficjalnie dnia 20 bm. na tajnym konsystorzu, prekonizacja zaś właściwa odbędzie się dnia 23 bm. Jednocześnie odbędzie się również prekonizacja prymasa belgijskiego ks. arcybiskupa Roeya.

LINDBERGH OPUSZCZA EUROPE W PIATEK.

London, 2. 6. (PAT.) Lotnik amerykański kpt. Lindbergh opuszcza dziś po poł. Anglię, udając się drogą powietrzną do Paryża.

Do Stanów Zjednoczonych odplynie Lindbergh jutro z Cherbourg na krążowniku amerykańskim „Memphis”.

SOWIETY PRAGNA WYKORZYSTAC PORT GDANSKI.

Moskwa, 2. 6. (AW.) Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych zakomunikował za pośrednictwem swego przedstawiciela w senacie gdańskiemu propozycję wykorzystania przez Sowiety urządzeń portowych, jako bazy dla bardzo poważnej części tranzytu handlowego, dokonywanego poprzednio przez porty angielskie.

Jednocześnie zgłoszone zostały propozycje odpowiedniego rozszerzenia urządzeń portowych.

CIĄNIENIE PAŃSTWOWEJ LOTERII KLASOWEJ.

Warszawa, 2. 6. (PAT.) Generalna Dyrekcja loterii państwowej ogłasza, że ciągnięcie trzeciej klasy 15-tej polskiej państwowej loterii klasowej odbędzie się publicznie w czwartek i piątek dnia 9 i 10 czerwca br. o godz. 8,30 rano w Warszawie.

ZNÓW ŚLAWETNE LICZNIKI!..

Warszawa, 2. 6. (wł. k.) Przedstawiciele związku abonentów telefonicznych złożyli dzisiaj w Belwederze i Prezydium Rady Ministrów, oraz marszałkowi Ratajowi memorjały, zawierające energiczny protest przeciwko rozporządzeniu ministra Miedzińskiego, wprowadzającemu z dn. 1 lipca br. system liczników.

Abonenci domagają się zniesienia tego rozporządzenia.

Po tej uroczystości przybędzie do Polski oficer gwardji papieskiej, jako delegat,

który przywiezie z sobą biret kardynalski. Biret ten włoży na głowę ks. Prymasa

Ważne narady

między min. Zaleskim a posłem Wojkowem

MIAŁY MIEJSCE PRZED WYJAZDEM PRZEDSTAWICIELA SOWIECKIEGO PO INSTRUKCJE DO MOSKWI.

Warszawa, 2. 6. (wł. k.) Po dwuletnim pobycie w Warszawie posel sowiecki Wojkow wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy celem odbycia szeregu konferencji ze swoim rządem. Przed wyjazdem z Warszawy posel Wojkow został przyjęty przez ministra spraw zagr. p. Zaleskiego, który odbył z nim dłuższą rozmowę.

O treści rozmowy oficjalnie nic nie wiadomo. Należy przypuszczać, że rozmowa ta dotyczyła stanowiska rządu polskiego wobec sytuacji, wytworzonej przez zerwanie stosunków Anglii z Sowiecami, oraz kwestii wykonania przez rząd sowiec

ki traktatu ryskiego, a więc zwrotu mienia polskiego, znajdującego się jeszcze w Rosji, oraz wypłacenia 30 milionów rubli złotych, co zostało zagwarantowane odpowiednią klauzulą traktatu ryskiego.

W związku z temi sprawami została prawdopodobnie omówiona również kwestja traktatu polsko-sowieckiego o nieagresji, dalej prace komisji w sprawie zwrotu zabytków polskich. Dodać należy, że przebieg tej komisji jest posel Wojkow.

Koła dyplomatyczne przywiązują do wizyty Wojkova u min. Zaleskiego wielką wagę.

—★—

Międzynarodowa Wystawa Sanitarno-Higieniczna

WARSZAWA, Al. Ujazdowskie, Szkoła Podchorążych

Otwarta codziennie od 10-ej rano do 11-ej wieczór.

Koncerty Namysłowskiego i Radio. — Kawiarnia, Restauracja.

Termin podpisania kontraktu pożyczkowego nie jest jeszcze dokładnie ustalony.

POZOSTAJE JESZCZE DO ZAŁATWIE NIA SZEREG FORMALNOŚCI. — GOTO- WE TEKSTY UMÓW ZOSTAŁY NADESLANE Z PARYŻA.

Warszawa, 2. 6. (wł.) (k) Przypuszczenia kół finansowych i bankierskich, że kontrakt pożyczki zagranicznej zostanie podpisany dnia 2 czerwca br. nie sprawdziły się.

Dowiadujemy się z kół rządowych, że pozostają jeszcze do załatwienia formalności i ostateczna redakcja kontraktu pożyczkowego.

We środę wieczorem wicepremier Bartel, który bierze bezpośredni udział w rozmowach z przedstawicielami konsorcjum finansowego, przez 2 godziny informował w Belwederze prezesa Rady Ministrów o tych konferencjach, a we czwartek w południe p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dowiadujemy się również, że termin podpisania umowy nie został jeszcze ustalony. W kołach rządowych odsuwają go na 7 do 10 dn.

Plan stabilizacyjny, jako część organiczna umowy pożyczkowej oraz kontrakt jest zredagowany w języku polskim i angielskim. Teksty umów zostały wydrukowane w drukarni Bankers Trustu w Paryżu.

Warszawa, 2. 6. (wł.) (k) Jest rzeczą możliwą, że w najbliższych dniach a może już w piątek pełnomocnicy finansistów amerykańskich Monnet, Fisher i Closes zostaną przyjęci w Belwederze i przedstawieni prezesowi Rady Ministrów.

„FINANCIAL NEWS” O POŻYCZCE.

London, 2. 6. (wł. eu.) „Financial News” dementuje wiadomość o rzekomem ostatecznym zawarciu umowy polskiej o pożyczkę.

Podobno mają jeszcze istnieć trudności w kwestji obserwatora amerykańskiego, oraz składu komitetu rozjemczego, który w myśl życzeń amerykańskich ma mieć charakter międzynarodowy.

Bandyci rozbili

kasę kolejową.

ŁUPEM BANDYTÓW PADŁO 100.000 ZŁ.

Warszawa, 2. 6. (PAT) W nocy z 1 na 2 bm. na stacji Skalmierzyce dokonano włamania do kasy stacjalnej. Włamywacze wypaliwszy otwór w kasie ogniotrwałej ukradli przeszło 100 tys. złotych przeznaczonych na wypłatę dla urzędników i robotników kolejowych

Jednego ze sprawców włamania udało się schwycić, przyczem znaleziono przy nim 11.800 zł. ze skradzionych pieniędzy. Śledztwo prowadzi policja państwowa, która jest na tropie szajki włamywaczy.

P. Prezydent Mościcki na Zamku w kaplicy, do której wrócił na ten czas historyczny obraz Matki Boskiej Kodeńskiej, znajdujący się dotąd w katedrze św. Jana.

Drugi kapelusze kardynalski dla Polski jest nowym dowodem łaskawości Ojca św. dla kraju i naszego narodu, za co winniśmy czuć wdzięczność dla Stolicy Apostolskiej.

16.000 EMIGRANTÓW DO BRAZYLII WYJEDZIE WKRÓTCE Z POLSKI.

Warszawa, 2. 6. (wł. k.) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesało do Min. Spraw Zagranicznych tekst umowy, zawartej ze stanem San Paolo w Brazylii, co do bezpłatnego przewozu 16.000 robotników polskich

Natychmiast po załatwieniu tej umowy przez Radę Ministrów i ratyfikowaniu jej przez Sejm rozpocznie się werbowanie emigrantów.

REGULAMIN WYBORCZY DO GMIN B. KONGRESÓWKI.

Warszawa, 2. 6. (wł. k.) Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych został zmieniony dotychczasowy regulamin wyborczy w gminach wiejskich na obszarze b. Kongresówki.

ODBIÓR POLSKICH STATKÓW PASAŻERSKICH.

Warszawa, 2. 6. (wł. k.) Do Gdańska wyjechała specjalna komisja Departamentu Marynarki Ministerstwa Przemysłu i Handlu w celu przejęcia zamówionych w stoczni gdańskiej dla polskiej żeglugi dwóch statków salono-pasażerskich.

Są to statki „Gdańsk” i „Gdynia”. „Gdańsk” będzie służył do komunikacji przybrzeżnej, między Gdańskiem, Gdynią i Helem, „Gdynia” natomiast jest przeznaczona dla komunikacji zagranicznej.

ZMIANA KIEROWNIKA MONOPOLU TYTUNOWEGO.

Warszawa, 2. 6. (PAT) Dyrektor Państwowego Monopolu Tytuniowego dr. Kazimierz Belza-Ostrowski przeniesiony został w stan nieczynny.

Kierownictwo Państw. Monopolu Tytuniowego powierzył p. minister Skarbu dr. Kreutzow.

WYJAZD Z ANGLII PRZEDSTAWICIELI SOWIECKICH.

London, 2. 6. (wł. eu.) 35 urzędników poselstwa i przedstawicielstwa handlowego Sowieców opuściło dzisiaj Anglię na pokładzie parowca sowieckiego Youshar.

Szef przedstawicielstwa handlowego Rosengolc i wyżsi urzędnicy wyjadą do Paryża jutro.

Ogłoszenia

do numeru
świętecznego
przyjmujemy jeszcze tylko
do piątku, dnia
3-go czerwca br.

Dział ogłoszeń.

Klisze

jedno-dwu- i trzubarwna
kreskowe i siatkowa
(Strich- und Netzsatzung)
dostarczają w najwyższym
gatunku i po niskich cenach

Zakłady Fotochemigraficzne

POLONIA

Sp. Wydziałowa.

Katowice, Sobieskiego 11.

Telefony 959, 960, 961, 962

Tajemnica wzrostu cen naszego zboża i chleba.

Stale wzrastająca drożyzna środków spożywczych a szczególnie chleba pobudza nas do poszukiwania przyczyn tej niedoli. Na łamach „Polonii” już niejednokrotnie wskazywaliśmy, pomiędzy innymi, także na lekkomyślny zbyt wielki wywóz zboża zaraz po żniwach roku ubiegłego. Skutek jest taki, że obecnie na gwałt sprwadzać musimy to zboże z powrotem z zagranicy, z tą tylko różnicą, że płacimy za nie blisko 100 procent drożej, niż to, co otrzymywaliśmy za wywożone z kraju. A ponieważ poszukiwanie tego zboża za granicą jest dosyć nerwowe, więc i tam ceny nagłe podskakują.

Ze tak jest, dowiadujemy się z niemieckiego czasopisma „Wirtschaftsdienst”, która pisze: „Przedewszystkiem rozpatł przyzwyczajenie niemieckich nadzwyczaj gwałtowny popyt na zboże chlebowe ze strony Polski, która na niemieckich rynkach tego zboża w ostatnich czasach bardzo usilnie poszukuje. Sprzedaje się do Polski coraz większe ilości i po coraz to wyższych cenach, nie tylko krajową pszenicę, żyto i owies, ale i ziarno zagraniczne”.

Drugie pismo niemieckie, „Industrie u. Handelszeitung” tak w tej sprawie pomiędzy innymi pisze: „Szczególnie nerwowa pod tym względem zdaje się być Polska. Kupuje ona wprost za każdą cenę pszenicę, żyto i owies niemiecki, zamorski i jaki popadnie. Stale zwracają się Polacy przedewszystkiem do kupców niemieckich, którzy lepiej orientują się co do zdolności płatniczej polskich importerów”.

Oprócz tego jednego błędu rząd popełnił zdaje się jeszcze drugi. Mianowicie, ogłosił, że zboże kupowane za granicą będzie sprzedawał po cenie kosztów własnych. Ponieważ ceny zboża zagranicznego, i tak o wiele droższego od krajowego, po doliczeniu kosztów transportu przewyższają ceny zboża krajowego o blisko 50%, więc też krajowi producenci zboża wcale nie spieszą się ze sprzedaży reszty swego ziarna. Trzymają je więc, aż cena zboża zagranicznego osiągnie maksymalną granicę. Wtenczas i oni puszcza swoje na rynek krajowy, oczywiście po cenie zboża rządowego zagranicznego.

Jak nieumiejętnie w dodatku załatwiała się zakup tego zboża zagranicznego, informuje o tem „Tygodnik Handlowy”:

Dowiadujemy się, iż w ostatnich dniach Wydział zaopatrywania m. st. Warszawy nabył znaczne ilości zboża amerykańskiego na stworzenie rezerwy i przeciwdziałania zwykłemu tendencjom na rynku miejscowym. Sprzedającą firmą była wszechświatowa firma Erichsen i Christensen w Kopenhadze, której przedstawiciel p. N. Steinmetz bał w ostatnich dniach w Warszawie. O ile wiemy, firma ta w ostatnich dwóch latach finansowała prawie cały eksport zboża ze Wschodniej Małopolski. Stwierdzamy, że tak „wielkich” firm zbożowych, jak firma Erichsen, jest w Polsce bardzo wiele, a nawet znacznie większych.

Tych polskich firm nie tylko że nie wzywano do ofert, lecz wogóle nie zapytano się o zdanie w sprawie położenia na rynku zbożowym w kraju.

A kto to jest owa firma światowa Erichsen ze jej właścicielem p. Steinmetzem? P. Steinmetz to taki „niemie-

cki Duńczyk”, pono rodem ze Stanisławowa, który nagle nie mówi po polsku, a posługuje się tylko językiem niemieckim. P. Steinmetz, pokrywając już swe zapotrzebowanie polskiego zboża na eksport, a którego to zboża jeszcze z Polską nie wywiózł, widząc nerwowość polską wobec możliwości braku zboża, zaofiarował swe usługi. Otrzymałszy od rządu swobodę działania, począł wywoływać na giełdach zagranicznych, a także i krajowych zwyczajnie cen na zboże. P. Steinmetz równocześnie zakupuje jednak już obecnie u nas zboże na eksport i to po cenach niższych (lipiec-sierpień).

Czyż podobne pośrednictwo, na którym

podobno p. Steinmetz zarobił w ostatnich tygodniach „tylko” 20 000 dolarów, nie krzywdzi naszego kupiectwa i społeczeństwa, ani podatku obrotowego, żadnego pożytku Polsce nie przynosi; — przeciwnie niemało szkody nam wyrządzają. Czyż nasi polscy zbożowcy nie daliby rządowi dogodniejszych, a conajmniej takich samych warunków? Napewno. Ale co najważniejsze, daliby nam nasze zboże własne, po cenach tańszych, wydobytą je wprost ze swych spichlerzy.

Ależ cóż tu pomogą mądre rady fachowców i ludzi z doświadczeniem, jeśli ponad wszystkim góruje dewiza: obojędnie się bez fachowców.

Narada w sprawie ustaw samorządowych.

W POŁOWIE MIESIĄCA ZBIERZE SIĘ W TEJ SPRAWIE KOMISJA SEJMOWA.

Warszawa, 2. 6. (wł. k.) Marszałek Sejmu Rataj odbył dziś konferencję z przewodniczącym sejmowej komisji administracyjnej posem Putkiem w sprawie ustaw samorządowych.

W rozmowie tej postanowiono, że 13 lub 14 bm. zbierze się komisja, w skład której wchodzi posłowie: Kozłowski (Z.

L. N.), Gdowski, Buzek (Wyzw.), Pawłowski (Str. Chłop.), Jaworowski (PPS). Zadaniem komisji będzie stwierdzenie, czy kompromis między klubami w sprawie ustaw samorządowych jest na tyle realny, by ustawy te mogły być uchwalone podczas nadchodzącej sesji sejmowej.

Debaty „zapalczane”

wywołały ostrą dyskusję w parlamencie francuskim.

POINCARE PODKREŚLA SOLIDARNOŚĆ GABINETU W TEJ KWESTJI.

Paryż, 2. 6. (w.) (eu) Na porannym posiedzeniu Izby kontynuował Poincare przerwaną we wtorek mowę w sprawie przedłożonego przez rząd projektu ustawy o wydzierżawieniu monopolu zapalczanego.

Korzyści uboczne odgrywają dla rządu pewną rolę, gdyż przez to wzmoże się wywóz francuski, a w każdym razie położenie finansowe Francji się poprawi. Interesy konsumentów i robotników są uwzględnione, gdyż ceny sprzedaży będą ustalane przez ministerstwo finansów, z drugiej strony personel ma zapewniony udział w zyskach.

Deputowany Chapelaine zbił te wywody, twierdząc, że nie są one przekonujące i Poincare nie zdołał zjednać sobie członków gabinetu. Aby Francja uzyskała pożyczkę w wysokości 80 milionów dolarów na 5 proc., nie potrzebuje towarzystwa szwedzkiego.

W ostrem starciu jakie się wywiązało między sprawozdawcą i Poincarem, prezydent ministrów oświadczył, że jako premier nie byłby się odważył przemawiać w ten sposób, gdyby nie był upoważniony przez kolegów gabinetowych.

Niełaska Trockiego

zaznacza się coraz wyraźniej.

TROCKIEMU GROŹA WYKLUCZENIEM Z PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa, 2. 6. (AW.) Ostatnie posiedzenie IKKI (komitet wykonawczy 3-ej międzynarodówki) powzięło ostrą rezolucję, potępiającą ostatnie wystąpienia opozycyjne Trockiego.

Mowa Trockiego, która spowodowała uchwalenie tej rezolucji, wygłoszona była na komisji Kominternu i zawierała zdanie, w któ-

rem Trocki stwierdza, iż uważa obecną politykę partyną za bardziej niebezpieczną, niż ewentualny nawet wybuch wojny z Anglią. W odpowiedzi na to rezolucja IKKI zaznacza, iż Trocki jest na drodze do odłączenia się od 3-ej międzynarodówki. Rezolucja grozi Trockiemu wykluczeniem z partii w razie, jeśliby dalej uprawiał swoją politykę.

ZERWANIE STOSUNKÓW LITEWSKO-SOWIECKICH?

Wiedeń, 2. 6. (PAT) Wedle doniesień z Londynu tamtejsza prasa konserwatywna

stwierdza z zadowoleniem, że zanosi się na zerwanie stosunków między Litwą a Rosją sowiecką.

PRZESILENIE RZADOWE W RUMUNJI.

Wiedeń, 6. 2. (PAT) Wedle doniesień z Bukaresztu do dzienników tutejszych, wczoraj po południu odbyła się konferencja między prezesem rady ministrów Avarescu a kierującymi członkami partii ludowej.

Avarescu udaje się jutro do króla i wręczy mu dyktando. Równocześnie oznajmi królowi, że nie będzie brał udziału w rządzie koncentracji narodowej.

KŁESKA CZAN-TSO-LINA.

Londyn, 2. 6. (PAT) Według doniesień z Szanghaju kłeska marszałka Czana-Tso-Lina przybiera coraz większe rozmiary.

Podczas gdy lewe skrzydło odrzucone zostało przez Czang-Kai-Szeka, to prawe skrzydło zostało pobite na głowę przez gen. Fenga.

UPALY WZMAGAJA SIĘ.

Warszawa, 2. 6. (AW.) Panujący od wczoraj upał wzmógł się jeszcze w dniu dzisiejszym. Instytut meteorologiczny zanotował temperaturę 28 stopni C. W ciągu dnia temperatura doszła do 35 stopni C. Zmiana temperatury w ciągu dni najbliższych, zdaniem instytutu meteorologicznego, jest wątpliwa.

KOMISJA OPIEKI NAD WYCHODZCAMI.

Warszawa, 2. 6. (wł. k.) Dziś odbyło się setne posiedzenie międzyministerialnej komisji opieki kulturalnej nad Polakami, zam. zagranicą.

Komisja pracuje od września roku 1923. I ma za zadanie przedewszystkiem organizację i rozwój szkolnictwa polskiego na obczyźnie oraz opiekę moralną nad wychodźstwem. W tym czasie komisja popierała akcję społeczną w kraju, zmierzającą do rozciągnięcia opieki nad rodakami na obczyźnie i takie same poczynania Polaków poza granicami państwa. Ze sprawozdań złożonych na posiedzeniu wynika, że działalność komisji rozwija się nader intensywnie, jeśli się zważy na szczupłość środków finansowych, jakimi komisja rozporządza.

TYTUNIOWA AFERA PRZEMYTNICZA.

Warszawa, 2. 6. (wł. k.) Władze policyjne natrafiały dzisiaj na trop wielkiej przemysłowej afery tytuniowej.

Na trop przemysłowców naprowadziło ujęcie na dwocu głównym tragarza, który przeniósł walizki z przemysłowym tytunem. Funkcjonariusze policji celnej zarządzili rewizję pociągu, przybyłego z Gdańska, przyczem na spodzie wagonów I i II klasy znaleziono skrzynki z zawartością kilkudziesięciu klg. tytoniu. Śledztwo w toku.

OBRONA NIEMCZYŹNY.

Berlin, 2. 6. (PAT) W Regensburgu rozpoczęła wczoraj obrady doroczny zjazd Rządu obrony interesów niemieckich na obszarach pogranicznych i zagranicą.

W zjeździe bierze udział 150 delegatów; przedstawiciele swoich wysłał rząd Rzeszy oraz rządy: pruski i bawarski. Otwierając posiedzenie inauguracyjne radca ministerjalny dr. Goetz z Berlina oświadczył, że związek przez zwolnienie zjazdu w miesiącu, leżącym na granicy południowo-wschodniej Niemiec pragnie wyraźnie zadokumentować swoje negatywne stanowisko wobec wszelkich planów Locarna wschodniego.

Program związku streszcza się w dążeniu do odbudowy wielkiego państwa niemieckiego a równocześnie do stworzenia wspólnoty kulturalnej wszystkich Niemców bez różnicy ich obecnej przynależności państwowej. W imieniu rządu Rzeszy powitał zjazd radca ministerjalny Tidjen, który powołując się na niedawne oświadczenie ministra Stresemanna, podkreślił konieczność zapewnienia Niemcom zamieszkałym poza granicami Rzeszy ich odrębnego charakteru narodowego, gdyż tylko w ten sposób ludność niemiecka może być pozyskana dla lojalnego spełnienia obowiązków obywatelskich wobec państw zagranicznych.

MICHEL ZEVACO.

Błądny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN”).

234)

— To ja powinienem być panu wdzięczny. Jestem szczęśliwy, że mogłem ofiarować panu coś za pozowanie tak znakomite.

— Pańskie nazwisko! Błagam pana o nazwisko, abym mógł modlić się za pana.

— Na Boga! Modlitwy twoje mogą mi się przydać, gdyż właśnie udaję się w daleką podróż. Pochodzę z Nancy i jadę do Rzymu. Ponieważ powiedziałeś mi, przyjacielu, swoje nazwisko, słuszną jest rzeczą, żebym ci wymienił moje. Nazywam się Jacques Callot.

I skinąwszy przyjacielu ręką Cogolinowi, przyszły sławny twórca „Cyganów”, „Nędzarzy wojennych” i t. p. oddalił się.

Cogolin, ściskając gorączkowo w rękę talara, który rzeczywiście ratował mu życie, skierował się z miejsca do pierwszego szynku na drodze. Szynk ten znajdował się na rogu ulicy Lombardzkiej, a więc w najgorszym zakamarku Paryża. Nad szynkiem wisiał szyld, na którym wymalowany był człowiek w czarnym ubraniu, podobny do komisa-

rza, trzymający w rękę worek z pieniędzmi; poniżej był napis:

„Pod Jednookim”.

Z lewej strony szynku stała duża stodoła, przez której otwarte wierzcie widać było, iż jest w tej chwili pusta.

Cogolin siadł przy stole, położył przed sobą talara i zażądał chleba, wina, jaj i szynki i zabrał się do jedzenia, właściwie mówiąc... pożerania. Skoro jajka i szynka znikły, Cogolin zauważył, że głód męczy go w dalszym ciągu, wobec czego zażądał, ażeby mu podano jedną z kur, pieczących się właśnie na rożnie. Kiedy wreszcie i z kury pozostał już tylko starannie ogryziony szkielet, Cogolin poczuł nagle szalone pragnienie i zażądał butelkę wina. Po wypiciu wina nasz bohater skonstatował, że głód i pragnienie zmniejszyły się znacznie, lecz ze srebrnego talara pozostały mu tylko dwa sody.

Nie rozpaczał jednak nad tem zbyt, ponieważ miłe zapalenie, jakie sprawiał pełny żołądek i niewyschnięte gardło, nasuwało mu wesołe myśli, a wśród wesołych myśli zawsze się znajdzie i taka, która pouczy człowieka, jak ma postąpić nadal. Wobec tego za pozostałe dwa sody kazał sobie podać długą fajkę glinianą, którą zaczął palić, jak naprawdę wielki pan, rozparty na krześle i zadowolonym wzrokiem rozglądający się po izbie szynkowni. Uwagę jego zwróciło trzech jego gościów, siedzących w pobliżu, o których powziął odrzuć przekonanie, że muszą to być czeladnicy od piekarza.

Wszyscy byli w płóciennych ubraniach i w beretach na głowie. Jeden był mały, tłusty, z długim nosem i żywymi oczkami, drugi wysoki chudy, z

melancholijem spojrzaniem, trzeci wzrostem i tuzszą przypominał dobrze spalonego, krzepkiego wołu. Trójca ta rozmawiała o czemś gorąco z właścicielem „Jednookiego”. Gospodarz musiał ich znać dobrze, gdyż rozmawiał z nim bardzo przyjacielsko.

— A więc — rzekł wreszcie gospodarz — zdecydowaliście się naprawdę? Porzucicie piekarnię mojego sąsiada Lescota i zostaniecie komediantami?

— Rzecz postanowiona! — rzekł człowiek z długim nosem. — Porzucamy piekarnię, ażeby słyszeć muzom.

— Kochany Legrand, radzę zażanować się...

— Niema więcej żadnego Legranda. — Nazywam się obecnie Tur l u p i n!

— A pan? Mój dzielny Gueru, zawsze taki poważny, taki solidny...

— Niema więcej żadnego Gueru! — rzekł człowiek z melancholijem spojrzaniem. — Nazywam się Gautier Garguille! Precz z chlebem i bułkami! Niech żyje sztuka!

— A pan, panie Robercie? Czy pan...

— Niema więcej Roberta! — krzyknął człowiek, podobny do wołu. — Nazywam się Gros-Guillaume! Dosyć mam piekarni i gorąca pieców! Dosyć mam mąki na twarzy! Teraz przywdziej maskę tragiczną!

Gospodarz westchnął i patrzył na swoich przyjaciół z głębokim współczuciem.

— Ta trójca — pomyślał Cogolin — nasuwa mi pewną myśl. — Trzebaby się z nimi zapoznać.

(C. d. n.)

Głosy prasy.

NIEKOMPLETNA REWIZJA STOSUNKU PPS-u DO JEJ POCZYNAŃ.

Nikt zaprzeczyć nie może, że ostatnie artykuły p. Nedziałkowskiego w „Robotniku” traktujące stosunek PPS-u do rządu i zawierające krytykę gabinetu p. Piłsudskiego mają poważną wartość rzeczową. Swemi wywodami młody leader socjalizmu polskiego wprost druzgocze rząd obecny: Logika bije z każdego zdania tego artykułu, ale... niema jej w założeniu, które streścić można: „rząd i jego poczynania są fatalne, ale myśmy pomagali do jego utworzenia, bo nie chcieliśmy, by partje narodowe kierowały ustrojem demokratycznym państwa. Monopol demokratyzmu, który w praktyce depcemy, nazwmy na „na oko” chcemy dźwżyć w swoich rękach”.

Cynizm, czy... wmawianie w siebie, że masy są tak cienne, tak krótką posiadają pamięć, że ich pseudo-obrońcom wolno mówić, co się podoba...

„Ale — mówi „Głos Narodu” — trzeba być dla p. Nedziałkowskiego wyrozumiałym. Zapewne nie myśli on tak jak pisze, zapewne i on także jest przeciwnikiem rokoszów. Nie może jednak powiedzieć prawdy, która brzmiałaby tak: PPS. musiała przyłączyć się w maju 1926 r. do przewrotu, bo była więźniem p. Piłsudskiego. Przez ośm lat głosiła jego wielkość, usprawiedliwiała i uchwaliała wszystkie jego kroki, tak, że w maju nie miała innego wyjścia, jak pójść za Piłsudskim. Był to skutek propagandy piłsudczyzny w jej szeregach.

Przez tę propagandę PPS. straciła niezawisłość swej polityki, zaufanie robotników, zasady i honor. Dzisiaj napróżno stara się je odzyskać.”

Uchwały Rady Naczelnej PPS-u poddały rewizji stosunek partii do rządu. Ale to nie wszystko. PPS. zapomina, że rząd to jeszcze nie kraj. Przedewszystkiem należałoby zrewidować swój stosunek do społeczeństwa. A tego socjalizm polski, kręcący się w błędnym kole walki klasowej nie czyni. Słusznie pisze o tym „Śl. Głos Codzienny”:

„PPS. nie zadała sobie trudu prześwietlenia tych nastrojów, zadawając się klasyczną formułą określenia swego stosunku do rządu. A przecież poza rządem jest żywy bezmiar społeczeństwa, w którym w chwili obecnej fluktuje wszystko na zmieniających się falach wydarzeń.”

No, ale PPS. wogóle dla analizy psychologii społecznej zainteresowania nie okazuje. Prosto stwierdza, że sama „ogarnia swoim wpływem coraz szersze masy”. Tak twierdzić nazajutrz po znacznym sukcesie komunizmu w stolicy państwa — jest najmniej ryzykowne...

Ale za to — jest też i symptomatyczne. Albowiem rezolucja P. P. S-u o komunizmie wogóle nic nie mówi. Jest to przemilczenie bardzo znamienne...”

Bo i cóż ma mówić... Musiałaby przyznać się, że błądzi, a tego przecie nie uczyni. Lepiej warcholić, niż zrzec się „złotej wolności”... warcholstwa, w której „postępowa” PPS. jest tak bardzo, a bardzo... konserwatywna, bo jak pisze p. Świętochowski w „Rzeczypospolitej”:

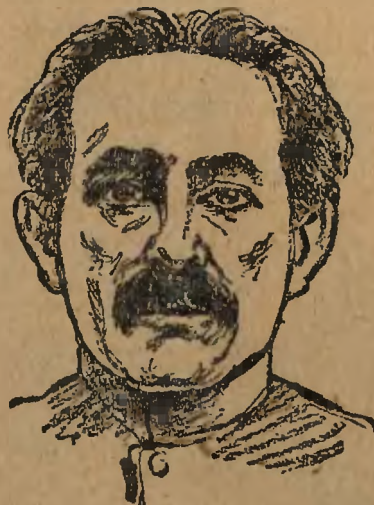
„Ze złem dziedzictwem i warcholskimi nałogami wyszliśmy z wielkiej wojny jako państwo.”

A rząd — rząd „mocny” p. Piłsudskiego — co uczynił, by „silną ręką” złe nawyki wykorzenić?:

„Dzieje rządów ostatniego roku komentarzy nie potrzebują.

Cóż na drugiej szali położymy, ażeby zrównoważyć grozę sytuacji? Narkozę rozmaitych galówek? Strzelca? Program zma-

Ucieczka Borodina z Hankou.

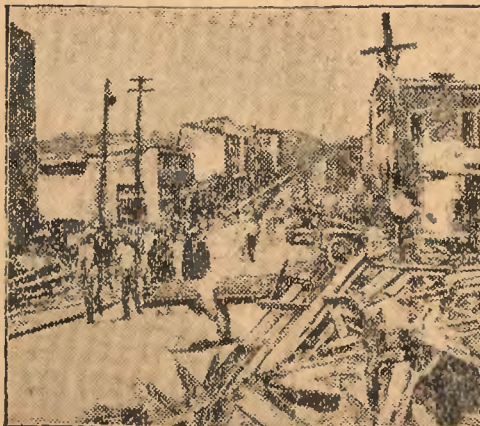


Doradca Sowieców przy rządzie katolickim, Izraelita Grusenberga, który przybrał głośny w całym świecie pseudonim „Borodina”, niedawno jeszcze najbardziej wpływowego człowieka w Chinach Południowych, uciekł obecnie z Hankou wobec zupełnej klęski bolszewizującego skrzydła Kuomintangu.

gania się z Polska, która niektórym jest niemiła? Radość życia, bo po nas... choć popop?”

K-l.

Nowa katastrofa w Ameryce.



Północno-amerykański stan Arcanansas nawiedzony został straszliwym tornadem, który w przeciągu kilku chwil pozabawił 8000 osób dachu nad głową. Na obrazku

W poniedziałek ub. odbył się w stolicy w sali Zgromadzeń PP. Kanoniczek wieczór towarzysko-społeczny Tow. im. Piotra Skargi, w którym brali udział pierwsi katolicy działacze Warszawy, profesorowie Uniwersytetu oraz liczni przedstawi-

widzimy z lewej strony strzaskany pociąg osobowy w pobliżu San Francisco, z prawej strony miasteczko Poplar Bluff, zniszczone w ciągu 5 minut.

Z prasy berlińskiej.

O ŚLASKU I GDAŃSKU.

Prasa berlińska przepełniona jest bezustanku wiadomościami o rzekomych, czy rzeczywistych aktach gwałtu, dokonywanych na Śląsku. Heca jest ten szkodliwsza, że dzięki te wiadomości przedrukowują bezkrytycznie wszystkie dzienniki skandynawskie i holenderskie a nieraz zachodnio-europejskie i włoskie.

„Vossische Zeitung” z 2 czerwca br. przynosi znowu dwie depesze z Wrocławia, jedną pod nagłówkiem: „Nowe akty teroru”, drugą p. t. „Wolność prasowa”. W pierwszej notatce opisuje korespondent pogrom, jakiego powstańcy dokonali w Goczałkowicach, przyczem ze specjalną satysfakcją podkreśla fakt napadu na wojskową orkiestrę. W drugiej wiadomości zajmuje się „Vossische Zeitung” kwestią ciągłych konfiskat, jakim podlega „Kattowitzer Zeitung”, stwierdzając, że z 10 ostatnich nume-

rów tego pisma uległo konfiskacie 5. Pismo podkreśla, że „Kattowitzer Zeitung” wstrzymuje się od jakichkolwiek krytycznych uwag. Cóż dopiero będzie — zapytuje „Vossische Zeitung”, — gdy wejdą w życie nowe rozporządzenia prasowe, które będą równoznaczne z całkowitem zakneblowaniem wolności prasy.

„Berliner Tageblatt” donosi z Gdańska, że komuniści wnieśli do Volkstagu wniosek w sprawie przepełnienia materiałami wojskowymi magazynów polskich na Westerplatte, co w związku z zatargiem angielsko-sowieckim zagrożą rzekomo neutralności Gdańska. Interpelacja ta jest wodą na młyn hakatystów gdańskich, którzy koniecznie chcą na czerwcowej sesji radw Ligi jeszcze raz poruszyć sprawę arsenału polskiego na Westerplatte.

Lotnisko śląskie.

POTRZEBA LOTNISKA. — L. O. P. P. ŚLASKA. — WIELKIE DZIEŁO STAROSTY DR. POTYKI.

Państwo Polskie, chcąc w jaknajkrótszym czasie zrównać się pod każdym względem ze swymi sąsiadami zachodnimi, musi w ciągu kilkunastu lat wykonać taką pracę, jaką inne państwa wykonywały w ciągu ostatnich lat 150, tj. w czasie naszej niewoli politycznej. Wprawdzie niektóre dziedziny administracji państwowej, aczkolwiek zniszczone, już na ziemiach naszych zastaliśmy, wiele jednak musimy stworzyć zupełnie od samego gruntu. Do tych ostatnich należy nasze lotnictwo.

Lotnictwo polskie jest tak młode, jak nasze nowo powstałe państwo. Więc też ci, którzy czemkolwiek przyczyniają się do jego rozwoju, zaskarbiają sobie szczególne zasługi narodu, a szczególnie przyszłych pokoleń.

Posiadamy w Polsce już kilka lotnisk, w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, we Lwowie, Lublinie i Krakowie. Ze stolicy naszego państwa latają już nasze samoloty do Gdańska, Lwowa, Krakowa, Poznania, Pragi i Wiednia. Lotniska te jednak są jeszcze bardzo prymitywne i żadne z nich nie posiada nawet odpowiedniego gmachu administracyjnego.

Z chwilą przyłączenia Śląska do Polski zawiązała się i na Śląsku Liga Obrony Powietrznej Państwa, na której czele stanął starosta Świętochowski dr. Potyka. Wprawdzie społeczeństwo polskie na Śląsku słyszało wiele o pracy L. O. P. P. i liczne na ten cel składało ofiary, jednakowoż mało kto dotychczas wie, jak olbrzymią pracę wykonał już ten Komitet, a raczej prezes tegóż, dr. Potyka. (Ostatecznie bowiem każda instytucja stoi i rozwija się dzięki pracy i energii swego prezesa).

Tuż pod Katowicami, na bagniskach które na 30 lat wydzierżawiła Katowicka Spółka Akcyjna Komitetowi Ligi Obrony Powietrznej Państwa wykończą się wielkie dzieło. Na obszarze 560 hektarów, w większej części już planowanej ziemi, stanął wspaniały pałac — dom administracyjny, długości 65 metrów. Najdalej za miesiąc dom ten, w stylu renesansu polskiego z wieżą meteorologiczną będzie już wykończony. W całym państwie polskim lotnictwo nasze takiego domu nie posiada. Będzie on więc nie tylko chlubą Śląska, lecz i całej Polski.

Prace nad planowaniem tego ogromnego placu są również w większej części na wykończeniu. Prawie cały teren trzeba było nie tylko zdrenować i skanalizować, lecz przekopać, splantować, nawieść kamieniami, osuszyć, ubić i zwalcować. Na placu stoi już jeden hangar, w którym zmieści się 6 samolotów. Takich hangarów będzie cztery. Stopięćdziesiąt robotników pracuje w pośpiechu nad wykończeniem lotniska, którego koszty obliczone są na 800,000 zł. Jest to cena bowiem bajecznie niska, już dziś wartość całego kompleksu idzie w miliony.

Prawie wszystkie środki finansowe Komitet L. O. P. P. zebrał drogą składek publicznych. Drobniejsze kwoty dały także związki komunalne, a Sejm Śląski 50 tys. zł.

W najbliższych tygodniach zawiąże się Towarzystwo Lotnicze Sp. Akc., dla którego Sejm Śląski uchwalił 400.000 złotych. Spółka ta, po swem zawiązaniu się uruchomi prawdopodobnie już w jesieni pierwszą linię lotniczą Katowice-Warszawa. W dalszym planie są linie: Katowice-Poznań-Gdańsk, Katowice-Kraków-Lwów-Bukareszt, Katowice-Praga-Wiedeń i Katowice-Wrocław-Berlin.

Każdy, kto się głębiej zastanowi nad znaczeniem powyżej wspomnianego połączenia powietrznego Katowic i Śląska, musi przyznać, że twórca tej myśli, starosta dr. Potyka wykonuje niezmiernie doniosłą pracę tak dla Śląska, jak i dla całego Państwa. A praca ta połączona jest z ciężkim wysiłkiem tak w zdobywaniu pieniędzy, jakoteż i w dopilnowaniu prac nad rozpoczęciem dzieła. Jak mało zrozumienia okazują dla tej pracy niektóre czynniki, wystarczy przytoczyć taki fakt, że nawet za przewóz żużli (szlaki) z hut do lotniska L. O. P. P. musi zapłacić kolej naszej przeszło 20,000 zł. przewozowego.

Zwykle tak bywa, że ludzie pracy nie mają czasu na opowiadanie. Temwięcej należy podnieść zasługi dra. Potyki na tem polu. Tylko człowiek o tak wielkiej pracowitości i energii, jaką posiada dr. Potyka, mógł podjąć się wykonania tak doniosłego dla nas dzieła. Za pracę tę należy mu się głęboka wdzięczność całej ludności naszego Województwa i całej Polski.

—:—

Pod znakiem krzyża.

KATOLICKIE SIŁY WARSZAWY SKUPIAJĄ I ORGANIZUJĄ SIĘ.

ciele arystokracji polskiej. Po przemówieniu p. prezesa Dobrowolskiego zabrał głos ks. kanonik Choromański w sprawie „YMCI”. Scharakteryzował prąd wrogie Kościołowi i potępiwszy podziemną pracę niektórych kół i dzienników warszawskich, wyraził mówca obawy o losy Kościoła, jeżeli społeczeństwo nie da wyrazu swemu oburzeniu, jeżeli wpływowym sferom nie udowodni, że idea katolicka ma cały lud polski za sobą. Hr. Józef Tyszkiewicz dał wyraz swej radości, że nareszcie dojdzie do wyraźnego postawienia sprawy i że katolicy powinni walczyć śmiało i otwarcie przeciwko niepoważaniu Kościoła i Jego przedstawicieli protestować. P. Glinka zwrócił uwagę na organizującą się w Warszawie Ligę Katolicką, która obejmując wszystkie warstwy, stanie się potężną organizacją, mającą na celu propagowanie apolitycznej idei Chrystusowej. Na zapytanie p. posła Bittnera, jaki stosunek Liga Katolicka zajmować będzie wobec istniejących już stronnictw i organizacji katolickich, odpowiedział ks. prof. Pawełski T. J., delegat J. E. ks. kardynała, że Liga, aczkolwiek nie może się łączyć i identyfikować z żadną partią, wszystkich katolików, należących do jakiegobądź partii, stojącej na gruncie zasad katolickich, łączyć i prowadzić będzie do jednego celu. Hr. Neronowiczowa wyraziła swoje życzenie, by stosunek Ligi Katolickiej do istniejących już organizacji katolickich został w statutach ujęty, gdyż wszystkie partie i organizacje oświadczają gotowość współpracy celem obrony Kościoła. Dyrektor Kat. Agencji Prasowej, ks. Gawlina wykazał, że do przeprowadzenia każdej myśli w czyn należą trzy czynniki, mianowicie dyrektywy władzy duchownej, zbiorowy i zorganizowany czyn wiernych i oświadczanie społeczeństwa. Episkopat swą powinność już spełnił, gdyż wydał niedwuznaczne wskazówki i zakazy np. co do „YMCI”. Musi więc nastąpić jednolity czyn całego społeczeństwa. Protesty i rezolucje nie są jeszcze czynem i nie działają automatycznie. Społeczeństwo powinno ze swej strony dołożyć wszystkich sił celem zszeregowania młodzieży, budowania dla niej domów i ognisk, by mogło skutecznie zbierać młodzież pod sztandarem Kościoła katolickiego. Estetyzm katolicki nie jest jeszcze czynem. Polska powinna zrozumieć, że zbiorowa akcja katolicka wymaga od każdego Polaka potu czoła i utrudzenia rąk. Do uświadomienia społeczeństwa przyczyni się Kat. Agencja prasowa, założona z ramienia Episkopatu, która nie służy żadnej partii, lecz propaguje czystą myśl katolicką i spodziewa się współpracy wszystkich dzienników, chcących być katolickimi. Prasa katolicka ma nie tylko charakter informacyjny albo sprawozdawczy, bo temu celowi służą nawet gazety antykościelne, referując o ruchu katolickim, ale ma służyć katolickiej idei propagandowej. W imieniu wszystkich obecnych redaktorów przyrzekł p. poseł Bittner (przedstawiciel „Rzeczypospolitej”) ścisłą współpracę z Katol. Agencją Prasową. Hr. Neronowiczowa oświadczyła w imieniu związków i stowarzyszeń katolickich gotowość propagowania idei „Kat. Ag. Prasowej”. Przewodnicy ruchu katolickiego zdecydowali się do współpracy z Ligą Katolicką bez różnicy partji, do których należą.

Zatarg angielsko-egipski.



Komisja wojskowa parlamentu egipskiego skreśliła demonstracyjnie pensję Sirdara, t. j. naczelnego wodza armji egipskiej, którym jest Anglik, co w Londynie przyjęto jako obrazę. Na obrazku widzimy Lord Lloyd, angielskiego nadkomisarza Egiptu.

Wrażenia z II raidu śląskiego

26 — 28 maja 1927.

(Od własnego delegata „Polonii”).

III ETAP.

LWÓW — JAROSŁAW — TARNÓW — KRAKÓW — KATOWICE.

Lekko niedospañ stanęliśmy o 4,45 w parku postojowym na placu Mariackim. Kilka zdjęć przez zawodowców, peki kwiatów dla pań a przede wszystkim dla przemiel warzawianeczki p. Szydelskiej, która podzielała wszystkie trudy dzielnie z swym mężem, i pada rozkaz wicekomandora: kierunek rogatka Stryjska; samochody w kolejności numerów; próba szybkości w terenie płaskim na rogatce Stryjskiej: jechać!

Szybko stanęliśmy na starcie, gdzie Małopolski Klub Automobilowy przy pomocy jak zawsze chętnego wojska przygotował wszystkie nalepiej. Pierwsi stanęliśmy do próby. Znak chorągiewki i motor osi do miejsca puszczony porywa maszynę ku mecie. Młamy bez zastanowienia 1-szą i 2-gą i nie oglądając się za siebie dążymy w przeznaczoną drogę trzeciego etapu. Nie zmniejszając nabytej przy próbie szybkości przycinamy miasto głównymi ulicami, na których rozstawieni ciekawscy żegnają nas na dalszą drogę.

Wpadamy między lasy... Oto most z którego w 1914 roku ex-Kaiser Niemiec wydawał rozkazy do skutecznej walki o oswojenie od Rosjan Lwowa. Widoczne pobojowiska i mogiłki „nieznanych żołnierzy ustawione zgodnie w dwu szeregach i starannie oplocone i zielenią obsadzone...”

Do straszdyt na wroble podobni pastuszkowie jak młode fauny wyskakują z podlesia i rzucają nam peki konwalii do wozu. Dowiedziliśmy te kwiaty mimo wypadków do Katowic.

Droga z początku średnia poprawia się za Jaworowem i już bez opamiętania rwiemy jak szaleni. Chwilami przemknę gdzieś, dnem duszy myśl: nie byłoby co zbierać, gdyby... Ale wystarczy spojrzeć na kamienne oblicze prowadzącego p. Żmigrodę i jego zimny spokój, by się uspokoić. Wóz jak dziecko opanowany przez starego wilka samochodowego posłuszenie słucha skinięcia swego władcy. Po drodze minęliśmy „Cadillaca” z wicekomandorem Grabowskim gdyż jak złośliwi mówią „zgulbił Kugellager”. Wóz ten dopiero na drugi dzień przybył do Katowic po dużej naprawie. Tak samo „Eskimos” (Erskine) wycofał się ponownie do Lwowa gdyż zbyt ucierpiał na drodze Samborskiej. Najmniej poszczęściło się p. Josephiemu gdyż „Grofri” i „Minerwa”, drugiego komandora wozacza, wołały powrócić do Bielska koleją, ten podwozie a ona resory połamawszy. Zato podwóz wzbudził małokonne „Opel” Piszczyka i „Fiat” Kirschena, gdyż jakkolwiek „drobnym krokiem” jednak doskonale do Katowic przybyły.

Pogoda od Lwowa piękna dopisywała nam do czwierć etapu w Jarosławiu, gdzie minęliśmy p. Szydelskiego z Dadgem gdyż poniedziałek czas zapisującego posterunkowego PP. Dalej widać było ślady dopiero co minionej ulewy, po której pozostałe błoto szaremi brzykami uciekało z pod kół samochodu. Ale lepsze to od kurzu! Za Przeworskiem wynieliśmy szwadron strzelców konnych 10 p. na przepięknych i doskonale utrzymanych koniach, które w lasach pod dzikimi jeźdźcami jakby droczyły się z nami mówiąc:

— Patrzcie! czy to nie ładniej konno, jak na takim martwym wozie?

Doskonale utrzymany gościniec przez Łańcut, Rzeszów i Debiec. Przybyliśmy do Tarnowa, strojącego się na przybycie Pana Prezydenta. Tu zapisaaliśmy czas drugiego czwierć etapu i pomknęli dalej. Przez Bochnię i lasy Niepołomickie, pośród których stoi nad miastem niewykofany kopic Grunwaldzki, dotarliśmy do Wieliczki.

W Wieliczce mechanik błagał p. Żmigrodę by wolno i ostrożnie jechał, gdyż mówił mu w Katowicach, iż Wieliczka od 500 lat tak podkopywana, że nawet po mieście niewolno szybko chodzić, bo się ziemia może zawalić. Przejchawszy więc z „całą ostrożnością” Wieliczkę, skierowaliśmy się ku Krakowu który powitał nas widokiem mogiły Krakusa od strony Podgórze. Zapisaaliśmy czas trzeciego

Rozwój techniki.



Rowerzysta z czasów biedermeierowskich.

czwierć etapu i wśród rozpadanego na dobre deszcze zjechał na fatalne drogi, kręcące się w splotach wężowych pomiędzy Skawiną a Zatorem. Deszcz dokuczał coraz to bardziej a żalowaliśmy czasu na postawienie budki. Skwaszeni matyliśmy o chwili przybycia do Katowic. Aż tu jeden za drugim dwa wstrętne kociska drogi nam przebiegły.

Zaledwie mineliśmy Zator z jego stłupami, dostaliśmy się na pięknie lecz niepraktycznie drzewany zacięzioną drogę. Prastarym zwyczajem „szarwark” wybrana z rowów „marmolada” wyrzuciła na jezdnię, gdzie już i tak skutkiem deszczu dosyć było błota.

Koła Dodge’a ślizgały się w tej mazi i gwałtowne zahamowanie kół tylnych spowodowało przelitanie samochodu na sanie. Dziwnie ulemadła skłonnością tak znanawiony wóz zezować zaczął w stronę rowu to w lewo to w prawo stronę. Ale jako anglosaskiego pochodzenia, arystokrata ten wybrał jednak prawie i zjechał mbyłym rozpadem w rów. Szczęściem w nieszczeście było to, że za rowem był nasyp tak, że auto nosem zaryło się w rozmięta ziemię gniotąc tylko szlanger ochronny z przodu. Nam czterem siedzącym spokojnie nic się nie stało szczęśliwie.

Ponieważ prowadzący z mechanikiem nie mogli z miejsca ruszyć wozu, jako kontroler znalazłem za konieczną obcą pomoc dla usunięcia skutków niezawinionego wypadku. Zwołaliśmy więc paru robotników i przypięliśmy do tylnych resorów dwa konie, wyciągnęliśmy z trudem samochód na jezdnię. Byłem prawie pewny, że raidu nie dokonamy i przyjdzie nam piechotą iść do najbliższej stacji kolejowej. Ale właściciel wozu znał go lepiej od nas. Pewny siebie zasiadł przy kierownicy, rozruszał motor, i... ruszył z miejsca. Uciechawszy spory kawał przystanął i dumny ze swej marki, zezwalał nas do wsiadania. Za chwilę zwatolenia musieliśmy iść tak do Canassy kilkadziesiąt kroków do „Dodge’a”, hałasującego motorem. I znowu jazda. Nareszcie wydostaliśmy się z „polskich dróg” i dotarliśmy do dawnej granicy G. Śląska. Tu już inaczej jechało się na kamiennych drogach. Tu nasz kierowca z dumą zapowiadał, że już

się niczego nie boi. Widocznie zapomniał, iż kół było dwa.

Już za chwilę mieliśmy osiągnąć Mysłowice i mecie na Giszowcu, gdy nagle... Jeszcze dreszcz skórę przebiega na samo wspomnienie jak było i jak mogło być... „Hahar” jakiś, wyładawawszy kopiało węgiem wóz w jednego zbieżonego konia, wyjechał nagle z bocznej drogi na nasz gościniec, nieprawidłowej trzymając się strony. Niepotrzebnie sygnałem kierowca wezwał go do ustąpienia; skrócony gwałtownie w prawo koń na obmokłych kamieniach bruku ustał i znarowawszy się, nie miał ani zamiaru ruszać dalej. Pędząc 60 na godzinę zbliżywszy się gwałtownie na kilkanaście metrów. Owalownie zahamowany wóz, wytracony z równowagi, okrecił się około swej osi, a p. Żmigrodę widząc, że innej niema rady, skrócił naprawo i wpadliśmy do rowu. Na lewo zjechał było gorzej wobec paru metrów skarpy. Zbiegła się gawiedź, zjawila władza w osobie posterunkowego P. P. i przy jego moralnej pomocy wóz przeloczono na łakę poza rowem i wprowadzono zgrabnie z powrotem na gościniec.

Ponieważ wszystkie koty już były wyczerpane zjechałszy szczęśliwie do Giszowca, gdzie nas jako pierwszych powitała pani Bukowska wraz z moją żoną, oczekując nas od dłuższego czasu. Po powitaniach, opowiadaniach rozstaliśmy się znowu, by dotrzeć do rynku Katowickiego. Nareszcie! Zaraz otoczono nas życzliwym kołem i poprzez zwartą — ani przebieć się nie było można. Gdyby nie komisarz Urbańczyk, zawsze pierwszy i pierwszy tam, gdzie chodzi o pomoc dla sportu, byłbyśmy musieli chyba na rynku nocować.

Wysiadłszy schroniliśmy się do cukierni Liczbińskiego. Ale tu opadł nas sprawozdawcy sportowy żądni wiadomości i wyników... wyników... zapominając, że to dopiero trzeba opracować i ułożyć według zebranego przez 3 dni materiału.

Po jakimś czasie nadeżdżają i inne wozy i do wieczora stają znowu, jak przed trzema dniami, jakkolwiek nie tak śliskie i barwne, jak przed wyjazdem, trochę okaleczale, bez oczu i umazane błotem a kurzem obsiadłe, jednak widać z ich miny, że każdy z siebie zadowolony i dumny i każdy ma coś do opowiedzenia, jak to było, co komu i kiedy się wydarzyło... Ich kierowcy mówią:

P. Żmigrodę: „Trasa ciężka. Pogoda 1 i 3 dnia straszna; 31 lat prowadzę motor ale pierwszy raz zjechałem do rowu i chłopu jaja rozbiłem. Męczyła strasznie niejednorodność dróg i zmienność ich droci. Pomoc policji i służby drogowej jaknajbardziej wzoro-

Listy Wiedeńskie.

(Od własnego korespondenta „Polonii”).

SERCE WZAMIAN ZA DOLARY. — PRZYGODY NOWOCZESNEGO CASANOVA. — SPRYTNY DOKTOREK. — INTERESY SERCOWE. — TYTUŁY I HONORY. — CIEKAWA OMYŁKA. — ROZRUTNOŚĆ NIESZCZĘCIEM. — TAK TO SIĘ KOŃCZY...

Prasa wiedeńska ma znowu nielada sensację. Oto rozpisuje się szeroko o synu naddunajskiej stolicy, który w Wiedniu uzyskał rekord w zaręczynach, a otrzymawszy za oszustwa miłosne kilka lat więzienia, po odsiedzeniu kary wyjechał do Ameryki, gdzie rzemiosło swoje doprowadził do niebywałej perfekcji. Bohaterem niniejszej powieści jest dr. Johann Silbergleit, który w przeciągu dwóch lat zaręczył się w Ameryce... 50 razy...

Sprytny doktor nie tylko zdobywał serca wybranki ale też zdobył dolary, które pobierał a conto przyszłego małżeństwa niedochodzącego zasadniczo do skutku.

Ten nowoczesny Casanova (w formie mocno zmateralizowanej) nawiązywał w regularnym terminie nowy stosunek miłosny, zdobywał serca, natychmiast potem urządził zaręczyny, a gdy z wyżyn idealnej miłości zdążył na padół dolarowy i uzyskał większą gotówkę — pozostawiał swej wybrance czar i bogactwo wspomnień, zam zaś z bogactwem doczesnym zniknął gdzieś indziej, by swoje zdolności na innym terenie wykorzystać.

Ten interes „sercowy”, obliczony zresztą na dążenie niewiast do zamążpójścia, okazał się bardzo intratny, gdyż przyniósł dr. Silbergleitowi 800.000 dolarów. Naturalnie niezawsze osaczał nasz bohater swe ofiary jako dr. Silbergleit. Zależnie od okoliczności zmieniał swe nazwisko, nadawał sobie tytuły i honory. Tak więc raz zaręczył się jako lord Beaverbrook, drugim razem jako baron, książę, hrabia a tytuły mimo demokracji niewiast amerykańskich, umiały podobno magicznie działać. W dodatku ujmował nasz bohater wszystkich swoją nadzwyczajną elegancją, był nhy obrazek, wycięty z żurnala mód. Znał się też na sporcie. Przepowiadał zwycięstwa Dempsey’a — i to wystarczyło.

Niedługo zazwyczaj musiał się mozolić, by z ust bogatej kandydatki usłyszeć, że chętnie się godzi zostać żoną lorda Beaverbrooka, czy hr. Monterose...

Oszust ten doskonale pojmnął swój zawód i nie go nie zdolało wprowadzić z równowagi. Nie lękał się niczego.

W pewien wieczór promenował z bogatą wdową w lali pierwszorzędnej ho-

telu w Waszyngtonie. Tuż obok przeszedł minister Hughes.

— Proszę mi wybaczyć, łaskawa pani! — mówi oszust do wdowy. — Muszę tylko uściśnić mego przyjaciela Hughesa i umówić się na jutro. Wdowa obserwuje jak jej przyszły mąż podbiega do ministra, uderza go protekcyjnie po plecach i ścisną go, wołając:

— Charles, jak ci się wiedzie?...

Hughes wprowadził w pierwszej chwili o mało nie zdębnił, ale natychmiast rozbrojony został niezwykłą serdecznością nieznanego mu osobnika, który kordjalnie raz jeszcze uściśnawszy mu dłoń, przeprosił za... pomyłkę i zamasztyłm krokiem powrócił do swej „narzeczonyj”.

Zaufanie, jakie bogata wdowa żywiła dla oszusta, wzrosło w tej chwili jeszcze bardziej.

Ta siła zaufania kosztowała wdowę... 40.000 dolarów w gotówce, oraz wszystkie prawie kosztowności, z którymi hochstapler zbiegł do St. Louis, by tam kontynuować swą „pracę”.

Dwa lata prawie szukała policja amerykańska rzekomego barona i hrabiego. Aż w Filadelfji powiedziany został... nie do ołtarza wprowadzić — ale do przybytku sprawiedliwości.

Rozrzutność stała się jego nieszczęściem.

Napiwkł po 25 dolarów były na porządku dziennym. Stał się terwatem rozmów kelnerów. Policja zaczęła się nim bliżej interesować i badać dokładnie profesję, dającą tak wielkie dochody. I ptaszek znalazł się w klatce.

Pięćdziesiąt niewiast płacze rzewnie nad grobem wolności swego wybrańca. Płaczą za swymi skarbami i straconą nadzieją pozostania lady Beaverbrook, albo nawet baronową Silbergleit...

Pięćdziesiąt niewiast uwikłanych przez jednego sprytnego hochstaplera z Wiednia gdzie odbył pierwsze praktyki i poznał tajniki kryminału.

Teraz, gdy go poszczą kiedyś z więzienia (w którym osadzono go na czas dłuższy) może przecież przyjdzie do przekonania, że zamiast wyludzonych brylantów i tuzinów serc — lepiej mieć spokojną, uczciwą pracę i jedno kochające serce... Roman Hernicz.

Wiedni w maju 1927.

wał Ludność, zwłaszcza na Podkarpaciu jeszcze niewychowana dla automobilizmu. Do takich raidów jestem przeciwnikiem małych wozów, maszyna musi wytrzymać... — kończy i głaszcze „Dodgea”.

Stojący obok, zawsze skromny a stale zwycięski p. Szydelski dodaje: „Zawodnicy wykazali wysoką klasę. Tem wyższą, że warunki szosowe i atmosferyczne były fatalne! Zwłaszcza znanie należy się p. Żmigrodowi, ze względu na pięćdziesiątkę, p. Vetterliemu za wspólną jazdę z małym „Bugatti” i p. Zanglowi, pewnemu siebie przy swym 100 konnym „Steyerze”. Jedynie czołowa organizacja nie dopisała. Zamało energii.

Trzeci z rzędu sekretarz z Kom. Mieszanej p. Vetterli, zapytany przeze mnie wychwała precudne widoki i przepych panoramy Tatry jak i łch szczygótów. Radzi nasze piękno kraju przedewszystkiem pokazywać obcym i w tym duchu działać, bo prawie nie w tym kierunku nie zrobiono. Inne narody o to dbają! Raid nazywa bardzo zajmującym. Prosi, by podkreślić, iż przy próbie górskiej jechał bez dwu detek, więc nie mógł wykazać wartości „Bugattiego”. Nawet w czasie drogi ze Sambora, najgorzej jaką widział, musiał opony wypchać słomą w miejsce popękanych detek. Organizacja we Lwowie doskonala!

P. Zangel na Steyerze dodaje również parę uwag: „Drogi nieszczone. Skutkiem tego Raid ma znacznie ogólnie. Daje poznać piękne okolice, doskonale tym razem wybrane; uczy szukać dróg; liczyć tylko na siebie i te zapasy, jakie się ma ze sobą na wozie. Kształci kierowców, którzy mogą być państwu potrzebni w czasie obronnej walki. Maszynę swoją chwali; odpowiadała postawionym jej wymaganiom, jakkolwiek nie została wykorzystana do ostateczności; ale to lepiej, gdy się ma jeszcze coś w rezerwie na złą godzinę.

Z 5-tą i 7-ką nie miałem sposobności mówić, bo „Eskimos” nie nadażył a „Grofri” polechał koleją do Bielska, jako irwalida.

Za to „Opel” „6” ma coś do powiedzenia: inż. J. Bukowski podkreśla raz jeszcze nadzwyczajną sprawność służby drogowej i polich państwowej, dzięki którym raid nie miał ani razu wątpliwości, jaką drogę na skrzyżowaniu czy rozstaju wybrać. Zawsze na czas właściwa droga była wskazana. Pomoc bratnich klubów w Krakowie i we Lwowie więcej jak przyjacielska. Lepiej trudno drugiemu pomóc. Drogi miejscami złe, ale wszędzie przejechać można. Usterki przy dobrej woli samorządy łatwo usunąć mogą. Najgorsze — to błoto po miastach. Tu już nie błoto! To smoła, czy lep, lub razem oboje! Gdzie jest miejska służba zdrowa, która pozwała po miasteczkach gromadzić takie kupy rozsądników bakterji i bakterji? To powinno być karalne! Wiele wypadków samochodowych taka maź już spowodowała. Raid choć słabo obsadzony jednak udaj się!

Flak „100” czyli p. Kirschen powiada: „Kierownictwo raidu nieszczone. Brak dozoru nad parkiem postojowym. Przekroczenia regulaminowe skutkiem tego w następstwie protestu. Podział na klasy nieszczone. Niepotrzebne dopuszczenie maszyn wysokokonnych i wyścigowych (Steyer Grofri). Fiat wykazał, że maszyny słabe oddają te same usługi, co silne. Jechał prawie tą samą szybkością co „Dodge” chociaż jest 8 razy słabszy.

To samo powtarza p. Piszczyk o „Opelu” dodając, że jego maszyna po 20000 km, bez remontu na raid stanęła i mimo to wytrzymała. Szkoda, że pogoda nie dopisała, to męczyło zawodników, jak również droga Sambor — Lwów, że należało skrócić.

Towarzyskie zebranie wieczorem w salach „Savoy” zakończyło pierwszą część raidu tj. wykonanie go przez zawodników.

Podziwialiśmy wszyscy przepiękne nagrody, których rozdanie zostało jednak odłożone z powodu braku wyników, których przygotowanie należy do obu wicekomandorów, będących podówczas jeszcze poza Katowicami.

Wyniki te podamy w części sportowej po ich opracowaniu.

J. S. Żuławski.

5-letni stenograf.



Hadumar Höke, najmłodszy stenograf świata pisze, mając lat 5 pod dyktal stenograficzny szybkiej od dziecka, które od kilku lat chodzi do szkoły i pisze pismem zwykłym.

Kremlin stracił głowę.

NIEOCZEKIWANE WIEŚCI O ANTYKOMUNISTYCZNYM FRONCIE. — TROCKI AGITUJE. — TROCKI PRZEGRĄŁ. — GDZIE PRZERWA SIEC?...

Moskwa — maj.
Nastroje, jakie tutaj panują, określić można jednym słowem: chaos. Chaos i dezorientacja zostały spowodowane ostatnimi wypadkami polityki europejskiej, które w dziwnie fatalny dla Sowietów spłót się połączyły. Prawie równocześnie bowiem doszła tutaj wiadomość o zerwaniu stosunków przez rząd angielski, o antykomunistycznych mowach wygłaszanych przez ministra spraw wewnętrznych p. Sarraut, o ostrej napaści na bolszewików ambasadora amerykańskiego w Paryżu i wreszcie o gorącym tłumaczeniu się delegatów amerykańskich w Genewie, o których chodziło słuchy, że prowadzą jakieś tajne konszachty z Obolskim et comp.

Odnosi się wrażenie, że komisarze ludowi nie byli przygotowani na taki koncentryczny atak antysowiecki. Staneli oko w oko z nieoczekiwanym niebezpieczeństwem i na gwałt zaczęli radzić, co z tym fantem uczynić.

Pierwszy, który skorzystał z sytuacji, chcąc na niej moralnie (a prawdopodobnie w rezultacie i materialnie) zarobić, był Bronstein-Trocki. Z zadziwiającą energią jemu właściwą, zmobilizował w przeciągu 48 godzin grube ryby z pośród swoich adherentów i rozwinął niebywałą akcję przeciwko dotychczasowemu regime'owi, który nazywa „kapitalistycznym”. Luksusowa limuzyna tego proletariusza przebiegała w przeciągu dwóch dni Moskwę od jednego krańca do drugiego, otoczona całym sztabem pomniejszych aut, napełnionych jego ludźmi.

Jak wielki jest jeszcze prestige tego byłego dyktatora Sowietów, dowodzi fakt, że wiadomość, iż „Trocki agituje”, wprowadziła wśród czerwonych carków kremlińskich niemniejszą prawie trwogę, niż groźne wieści z zagranicy.

Jakże jest plan Trockiego? Otóż korzystając z niepomyślnych dla obecnego rządu sowieckiego warunków, pragnie wytłumaczyć Moskwie całej — ba, Sowietom całym od Bałtyku do Oceanu Spokojnego, że to, co się dzieje, stało się właśnie z winy kompromisowej polityki dzisiejszych komisarzy ludowych: „Przestali się nas bać — woła Trockie — zawczasie nasza czerwona kawaleria schowała szable do pochew. Towarzysze zapomnieli o świętych przykazaniach Lenina: poczęli tolerować grubych cudzoziemców w puszystych futrach! Towarzysze! pokazmy znowu Europie nasze prawdziwe oblicze. Zawieśmy nasz młot robotniczy nad głowami burżujów!”

Trocki jednakże przegrał. Przegrał, bo zapomniał, że nawet tak clemne masy, jak lud rosyjski, potrzebują spokoju i że

można je wodzić za nos obietnicami przez jakiś czas, ale wreszcie ucho urwie się u dzbana: obietnicom przestają wierzyć. A nikt inny właśnie tyle nie naobiecował za czasów swoich krwawych rządów jak Bronstein-Trocki. Obiecował ludowi rosyjskiemu, że przez krew i zgłiszczą dojdzie do dobrobytu większego, niż przez pracę. Dziś nikt mu już nie wierzy. A ci co udają, że wierzą, to jest tylko grupka karierowiczów, wieszających się przy Trockim i będących obecnie tak samo, jak i on w nielase.

Przegrana Trockiego nie dowodzi jednakże jednomyślności liderów sowieckich. Bynajmniej. Ci panowie nie mający żadnego dalszego planu i właściwie mieć go nie mogą, rzucają się, jak ryby złowione do sieci, która coraz bardziej zaciska się koło nich.

W którym miejscu sieć tę przerwa — najbliższe dni lub tygodnie wykaże.

I. Gor.

Niebezpieczeństwo picia herbaty.

ZABURZENIA W TRAWIENIU, ZMNIJSZANIE SIĘ ROZRODCZOŚCI I — BOL-SZEWIZM — NASTĘPSTWAMI PICIA HERBATY?

Z wszystkimi napojami ożywczeni połączone są pewne szkody, jakie ponosi organizm, oczywiście, o ile się ich nadużywa. Są tacy, którzy zapewniają, że również używanie herbaty jest szkodliwe. Ponieważ w ostatnich kilkudziesięciu latach konsumpcja herbaty w Ameryce i w Europie, a także Azji i Afryce wzrosła się niesłychanie, stąd coraz częściej pojawiają się rozprawy na temat szkód lub korzyści, jakie herbata może wyrządzić naszemu pokoleniu.

Zwłaszcza szef służby sanitarnej w Tunisie dr. Dinguizli napisał niedawno pracę, która w najczarniejszych kolorach maluje skutki nadmiernego używania tego napoju. W roku 1917 importowano do Tunisu 100 tys. kg. herbaty, w roku 1927 1 000 000 kg., a więc 11 razy więcej!... Ludność piła tam dawniej kawę, w czasie wojny światowej przyzwyczaiła się jednak do herbaty do tego stopnia, że obecnie bez niej ob-

chodzić się nie może. Otóż nadmierne używanie herbaty srowadza, zdanie Dinguizli'ego zaburzenia w trawieniu, osłabia serce i wzrok... Zauważył nadto jeszcze jeden szczegół, że mianowicie szczepy, które piła herbata, nie rozradzają się w tym stopniu, jak te plemiona, które pozostały wierne kawie tureckiej... Nie dość na tem! Zmienił się także charakter plemion, używających herbaty. Podczas gdy dawniej byli to ludzie łagodni, nie lubiący kłótni, stali się oni dziś rozdrażnieni i małostkowi. Dawniej pracowici, są dziś leniami, a jedynym ich dążeniem jest zdobycie pieniędzy na zakupno herbaty. Krzewi się skutkiem tego złodziejstwo, ludność staje się arogancka i zaczyna sympatyzować z bolszewikami(!). Wszystko to sprawiła, zdaniem Dinguizli'ego, herbata. Lekarz domaga się skutkiem tego zakazu przywozu herbaty do Tunisu, wzywa nadto duchowieństwo, by przestrzegało ludność przed tą — trucizną.

Dziwne te twierdzenia przedrukowało również pewne poważne pismo amerykańskie, które omal nie pisze, że bolszewizm w Rosji, kraju zaplajającym się, jak mało gdzie, herbata — jest wynikiem picia tego sympatycznego napoju... Są to oczywiście urojenia, bo jakkolwiek w całym świecie zaszły zmiany w umysłowości narodów, także kolorowych, to przyczyną do tego jest dosyć, są one dosyć znane i niesprawiedliwie jest oskarżać o tak straszliwe skutki niewinną herbatę. Gorsze jest używanie alkoholu, o czym jednak dr. Dinguizli nie wspomina.

skim poruszyliśmy kwestię macoszego traktowania Lublińca pod względem komunikacyjnym.

Z chwilą zaprowadzenia nowej linii kolejowej do Poznania przez Kalety-Nowe Herby na Podzamcze, Lubliniec stracił dotychczasowy swój charakter najpoważniejszej kolejowej placówki granicznej. Pominiawszy już wadliwe połączenie kolejowe na wschód i północ — godzinami trzeba wyczekiwać w Herbach na pociąg poznański — grozi Lublińcowi gospodarczy upadek. Dworzec przetokowy nie ma już racji bytu. Tu się odbywał na wielką skalę ruch graniczny, przetokowy, przy którym setki ludzi znalazło zatrudnienie. Tu ulokowały się drużyny konduktorskie. Obecnie i to w najbliższym czasie odejdzie stąd około 100 kolejarzy do Herbów wzgl. Kalet.

Na tem ucierpieć musi miejscowy handel — a jak na miejscu stwierdziłem — również restauracja dworcowa p. Franciszka B u r k a, powstańca-uchodźcy, b. oficera rachunkowego grupy Dzierżowskiej ks. J. Brandysa. P. B. mimo uszkodzenia bardzo znacznego musi DKP. rocznie płacić 5000 zł. dzierżawy. Taki stan rzeczy w obecnych warunkach doprowadzić go musi do ruiny. To samo się tyczy miejscowego handlu. To też zaniepokojenie w tutejszych sferach kupieckich jest wielkie — miasto w obawie o przyszłość myśli o wyjściu z tej przykłej sytuacji.

Poruszając tę bolączkę, p. burmistrz wspominał, że planuje się utworzenie w wspaniałych lasach miejskich (około 5000 morgów) letniska. Plan budowy takiego uzdrowiska już istnieje — brak tylko gotówki. W pobliżu miasta o kilka minut rozciąga się olbrzymi las sosnowy. Gdyby pieniądze się znalazły, możnaby zbudować takie letnisko i tym sposobem umożliwić miastu wyjście z obecnego tarapatów.

Pozatem istnieje projekt budowy targowicy miejskiej, mniejszej oczywiście od mystowickiej, ale bardzo potrzebnej ze względu na wielką odległość Mysłowic od Lublińca.

Miasto, jako takie, nie buduje na własny rachunek. Wypożycza się obywatelom, pragnącym budować, pewną kwotę, potrzebna na budowę, a pozatem zabiega o kredyt z funduszu gospodarczego. Spodziewać się należy, że czynniki międzynarodowe przyjdą Lublińcowi w obecnej opresji z pomocą. Nie można przecież pozwolić zamierać miastu o tak bogatej przeszłości!

Z rozmów tak z ojcem miasta jak i p. Brelińskim wynikała głęboka troska o przyszłość starego grodu — a niemniej i obawa uzasadniona, że, o ile zatargi inicjowane przez nieobliczalne jednostki, „liberalizujące” na gruncie miejscowym nie będą zlikwidowane, może to sprawie polskiej na tej placówce poważnie przyszkodzić.

Witold Brochwicz.

Churchil.



Zerwanie stosunków angielsko-sowieckich przypisują w głównej mierze wpływowi kanclerza skarbu Churchillowi, znanemu wrogowi bolszewików.

Lloyd George.



Podupadły wódz zamierającego stronnictwa liberalnego przypomniał się znowu światu pełną frazesów mową przeciwko zrywaniu stosunków dyplomatycznych z bolszewikami przez rząd Baldwin.

Szlakiem ziemi śląskiej.

(Z notatnika specj. delegata „Polonji”).

Z HISTORJI LUBLIŃCA I JEGO BOLĄCZEK. — MIASTO POTRAKTOWANO PO MACOSZEMU. — WYWIAD Z DWOMA ZASŁUŻONYMI DZIAŁACZAMI.

Lubliniec — siedziba prowadzącego suchołniczy żywot powiatu — powstał w drugiej połowie XIII wieku za księcia Bolesława Opolskiego. W Lublińcu urodził się w r. 1841 poeta górnośląski ks. Konstanty Damroth, piszący pod pseudonimem Czesława Lublińskiego. Przed wojną tylko trzecia część ludności, przeważnie rolniczej, przyznawała się do polskości. — Przy ostatnich wyborach sejmowych około 70% padło na listę polską.

W rozmowie z znanym i bardzo zasłużonym działaczem narodowym p. Stanisławem Brelińskim dowiedziałem się o nader trudnych stosunkach miejscowych ze względu na rozbieżność obozu polskiego. Od pewnego czasu zamilkło zupełnie spokojne tempo pracy społecznej, a jednostki niemające za sobą szerszej opinii, stałe dające i tęskniące za jakimiś nowościami, nie mogą znaleźć spokoju, dopóki nie założą jakiejś nowej, zbytecznej zresztą organizacji.

Utworzono tu też „Strzelca”... Ludziska się pytają: po co nam „Strzelec”? Po co p. P t a k, niewiadomo za czyje pieniądze ustroił ludzi i kazał na komendę śpiewać „Pierwszą Brygadę” na melodię: „Die blauen Husaren”?

Pociężona ta „ptasia” gwardia dumna jest z wysokiego poparcia i posiada swojego własnego... Marszałka (przez wielkie M) pułkownika. Zresztą i to niewiele pomaga, gdyż obywatelstwo krytycznym okiem patrzy na tę organizację.

Sympatyczniejszą opinią cieszy się Lubliński Okręg Zw. Powst. Śląskich. Tutejsi powstańcy nie są tacy narwani ani też nie cierpią na taką hołdotę, jak to się dzieje w południowych okręgach Województwa naszego. Naogół spokojni, zdolali sobie zwerbować znakomitsze jednostki z obywatelstwa i cieszą się poważaniem ogólnym.

Pozatem istnieją tu na miejscu następujące towarzystwa polskie: Tow. Polek.

Tow. Pań św. Winc. a Paulo, Zw. Hallerczyków (liczący około 50 czł. prócz drużyny), Zw. Harc. Pol., Tow. Młodz. Katolickiej, Zw. Kupców Pol. N. O. K., no... i najmłodsza polska placówka gospodarcza, szybko rozwijająca się: Polski Związek Rzem. i Przemysł. z p. Witką na czele.

Sympatyczny burmistrz, były zasłużony bardzo komisarz plebiscytowy w Gliwicach p. Orlicki, informując mnie ciekawie o ruchu narodowym, z żalem stwierdza, że wśród rzemieślników miejsc. tak mało liczymy Polaków i tak ze wszystkich miejscowych rzemieślników, piekarzy, rzeźników, szewców mamy tylko po jednym Polaku, co też przy wyborach daje się odczuć. Skarży się również troskliwy ojciec miasta na rozbieżność obozu polskiego, którego sobie miejscowe obywatelstwo nie życzy. Na ogół istniejące towarzystwa są dosyć ruchliwe. — Po spaleniu hotelu Antonika daje się odczuwać brak odpowiedniej sali ze sceną. Jest taka sala w Strzelnicy, ale trudno w niej urządzić przedstawienia, gdyż gospodarz urządził zwykle w te dni przedstawienia kinematograficzne.

Wielkim mirem wśród obywatelstwa cieszy się wiceprezesa Nar. Org. Kobiet p. Liberkowa, uchodźczyni i stanowiąca według słów p. Brelińskiego bardzo dodatni nabytek narodowy dla Lublińca.

Gdyby nie rozbieżność, mogące pociągnąć nieobliczalne wprost skutki, miasteczko nasze — mówi p. Br. mogłoby spokojnie patrzeć w przyszłość, albowiem gospodarka miejska znajduje się w najlepszym porządku. Magistrat według sił stara się o rozwój miasta. Część ulic po naprawie prezentuje się wcale sympatycznie. Wszędzie czystość i akuratność, co połączone z sielankowym spokojem miłe na odwiedzających czyni wrażenie.

O jednej jednak bolączce wielkiej pragnę napisać słów kilka. W rozmowie z burmistrzem Orlickim i p. Breliń-

Złot drużyn harcerek pod Biedruskiem.

W czasie Zielonych Świąt, t. j. w dniach 5 i 6 czerwca, Komenda Chorągwi Poznańskiej urządziła zlot męskich drużyn harcerek pod Biedruskiem. Zlot zapowiada się okazale, oczekiwany jest przyjazd około trzech tysięcy młodzieży. Pomieszczenie dla tych, którzy nie będą mieli własnych namiotów oraz pomoc w technicznej organizacji przyrzekły władze wojskowe.

W czasie zlotu odbędzie się szereg popisów i zawodów dostępnych dla publiczności, która zapewne licznie popieszy urzecz obóz harcerek, oraz ich ćwiczenia. Obok zlotu odbywać się będzie kurs dla kierowników kolonii i obozów, który ma na celu zaznajomienie przyszłych kierowników obozów z najważniejszymi zasadami obozownictwa.

Subwencje na badanie raka i chorób wenerycznych.

Polska Akademia Umiejętności udzieliła kilku subwencji z funduszu im. Pawła Tyszkowskiego dla pracowników, zajmujących się badaniami nad rakiem i chorobami wenerycznymi. W podaniach należy dokładnie określić zakres pracy, uzasadnić potrzebę subwencji i jej wysokość. Uwzględnione będą mogły być tylko podania osób, które wykazały się poprzednią poważną działalnością naukową w tej dziedzinie lub dziedzinie pokrewnej. Podania należy wnieść do Polskiej Akademii Umiejętności

- Tematy konkursowe.**
1. Przemiana materii tkanki rakowej lub też innej pobudzonej do nadmiernego wzrostu.
 2. Wpływ hormonów, soków z tkanki płodowej, z tkanki nowotworowej lub witaminów wzrostowych na powstawanie i rozwój nowotworów w różnych stanach ustroju, w szczególności u zwierząt ciężarnych.
 3. Wpływ wzajemny morfologiczny składników tkankowych na powstawanie, rozwój i cofanie się nowotworów.
 4. Praca doświadczalna z zakresu biologii i morfologii krętków błędnych.
 5. Sprawa odporności w kile.
 6. Wskazanie nowych dróg w leczeniu kły.

Z Katowic i okolicy.



Dziś: św. Erazma
Jutro: św. Franciszka
Wschód słońca: g. 3 m. 52
Zachód: g. 8 m. 1
Długość dnia: g. 16 m. 8

NABOŻENSTWA JUTRO

w kościele N. P. M. w Katowicach.
Godz. 6 i pół rano uroczystość święcenia wody i następnie msza św.
Godz. 8 rano msza św. za dusze zmarłych róż. Nalda i Pieściach.

NABOŻENSTWA JUTRO

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 rano święcenie wody.
Godz. 6 i pół rano msza św. do Opatrzności Boskiej za rodzinę Niegel.
Godz. 7 rano msza św. za duszę Anny Głaceł.
Godz. 7 i pół rano msza św.
Godz. 8 rano msza św. za dusze Magdaleny i Walerji Kukla.

ZERWANE PERTRAKTACJE W SPRAWIE PODWYŻKI ZAROBKÓW.

Wczoraj w Komisji Głównej przy Związku Pracodawców w Katowicach odbyły się pertraktacje między przedstawicielami pracodawców i delegatami robotniczych Związków Zawodowych w sprawie podwyższenia zarobków w przemyśle górniczym.

Pertraktacje zostały zerwane, bowiem robotnicy domagają się 25 proc. podwyżki płac, a pracodawcy żądają obniżenia zarobków o 6 proc.

Celem zlikwidowania zatargu w przemyśle górniczym, postulaty obu stron rozpatrzy w najbliższym czasie Komisja Pojednawczo-Arbitrażowa.

WYCIECZKA LEKARZY SŁOWIAŃSKICH.

Wczoraj o godz. 7.40 rano przybyło z Poznania do Katowic 30 lekarzy słowiańskich, a mianowicie czechosłowackich, jugosłowiańskich, bułgarskich i rosyjskich (z emigracji), którzy brali udział w zjeździe lekarskim w Warszawie. Uczestnicy wycieczki zwiedzili państwowa fabrykę przetworów azotowych w Chorzowie i Spółkę Bracką w Król. Hucie, oprowadzając przez delegata miasta Król. Huty, radcę Grzesia. O godz. 2.30 byli na obiedzie wydanym przez p. wojewodę śląskiego. O godz. 6 wieczorem wyjechali do Krakowa, skąd udadzą się do Wieliczki i Zakopanego.

ZMIANA ADRESU.

Z dniem 3 b. m. biura sekretariatu Zarządu Głównego Narod. Zw. Powstańców i b. Żołnierzy przeniesione zostały na ul. Mickiewicza 17, III p., tel. 322.

Obniżenie podatku kinowego.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu katowickiego uchwalono między innymi przychylić się do wniosku dyrekcji kinoteatrów katowickich i obniżyć podatek od widowisk kinowych w sezonie letnim, tj. od 1 bm. do 31 sierpnia br. z 30 proc. na 20 proc. Dla filmów krajowych obowiązującej połowa tej opłaty.

Egzaminy uzupełniające w Magistracie w Katowicach.

Egzaminy uzupełniające z języka polskiego dla tych urzędników i funkcjonariuszy Magistratu w Katowicach, którzy w terminie zeszłorocznym nie zdali lub też z jakiegoś powodu nie odbyli tego egzaminu, odbędą się w środę dnia 8 bm.

Egzamin zdawać będzie 140 kandydatów.

Biuro Informacyjne Zjazdu Jubileuszowego Tow. Polek.

Do wiadomości członkiń Tow. Polek na Śląsku podajemy, że Biuro Zjazdu Jubileuszowego w Katowicach mieści się w gmachu Dyrekcji Kolejowej w pokoju Nr. 41 parter na lewo. Biuro udzielać będzie wszelkich informacji dotyczących Zjazdu, (kwater, tanich obiadów oraz zniżek kolejowych). Biuro czynne jest od soboty, dnia 4 czerwca godz. 18—22. W pierwsze święto 5 czerwca 7—22 w drugie święto 6 czerwca od 8—17.

Zarząd Główny.

Przeniesienia na emeryturę. Ministerstwo Komunikacji zarządziło przeniesienie w stan spoczynku: kierowni-

Notujemy z zadowoleniem fakt, że znane w Polsce Towarzystwo Fabryki Koniaków, wódek i likierów N. L. Szustow i Synowie, Ska. Akc. w Warszawie, mające swój skład fabryczny w Katowicach, przy ul. Franciszkiej Nr. 27, nagrodzone w roku 1926 złotymi medalami oraz najwyższymi nagrodami Grand-Prix w Liege i Rzymie, uzyskało w roku bieżącym na niedawno odbytej międzynarodowej wystawie w Paryżu najwyższą nagrodę Grand Prix oraz złoty medal za produkowane koniaki, wódki i likiery.

Kolosalne straty rzeźników.

100 ŚWIŃ MUSIANO ZABIĆ.

Wczoraj w nocy nadszedł do Katowic pociąg towarowy z ładunkiem około 1000 świń i przeszło 100 sztuk bydła, przeznaczonych dla rzeźni miejskiej w Katowicach. Transport pochodził z zakupów poczynionych przez hurtowników katowickich na targach poznańskich. Już z Tarnowskich Gór doniesiono, że wskutek upalu musiano dobić przeszło sto świń, wobec czego po przyjeździe pociągu do Ka-

towic wyładowano go natychmiast. Padłych świń i tych, które musiano dobić było 162 sztuk. Straty wynoszą około 150 000 zł. Jedyne na skutek energicznych zarządzeń Dyr. Kol. straty nie są przynajmniej trzykrotnie większe. Podobny wypadek pamiętają rzeźnicy z przed kilku laty przy transporcie trzody z Berlina.

ka działu w wydziale I Dyr. Kol. w Katowicach p. Radosa Ottokara, kier. działu w wydz. V. tejeż Dyr. p. Musiolika Augustyna oraz p. o. nac. Oddz. Eksploatacyjnego w Tarn. Górach p. Wilhelm Wolczyka.

Zmiana rozkładu pociągów świątecznych.

Z powodu spodziewanego zwiększenia się frekwencji podróżnych z okazji Zielonych Świąt Dyr. Kol. w Katowicach zmieniła rozkład jazdy pociągów świątecznych jak poniżej:

W sobotę 4 czerwca: Z Katowic do Mikołowa odj. godz. 13. min. 05; z Katowic do Dziedzic—Bielska odj. o godz. 14 min. 25; z Katowic do Lublińca odj. o godz. 14. min. 18.

W niedzielę 5 czerwca: Katowice — Pszczyna odj. Kat. o godz. 14. min. 25; Katowice — Dziedzice — Zwardoń odj. z Kat. o godz. 4.55; Katowice — Dziedzice — Bielsko odj. z Kat. o godz. 21 min. 50; Katowice — Dziedzice odj. z Kat. godz. 6.15.

W poniedziałek dnia 6 czerwca: Katowice — Pszczyna odj. z Kat. o godz. 14.25; Katowice — Dziedzice — Zwardoń odj. z Kat. o godz. 4.55; Katowice — Dziedzice — Bielsko odj. z Kat. o godz. 21.50; Katowice — Dziedzice — Żywiec odj. z Kat. o godz. 23.00.

We wtorek 7 czerwca: Lubliniec — Katowice przyjazd do Katowic o godz. 4 min. 31.

Ulgowe bilety wycieczkowe.

Zapowiedziane bilety ulgowe dla wycieczkowiczów nie zostały niestety jeszcze dla wszystkich przewidywanych w tym celu stacji dostarczone z drukarni i tem samem nie mogą być sprzedawane w czasie zbliżających się świąt. Wyjątek stanowi tylko stacja kolejowa Katowice I, skąd od przyszłej soboty południa sprzedawać się będzie ulgowe bilety wycieczkowe (jeden bilet na jazdę tam i napowrót) do stacji: Bielsko, Wilkowiec-Bystra, Łodygowice, Żywiec, Węgierska Górka, Miłówka, Jeleśnia, Ustroń, Cieszyn, Krzeszowice i Zabierzów. Bilet taki jest ważny od soboty względnie przeddzień święta urzędowego po południu do niedzieli wieczora względnie poniedziałku, o ile poniedziałek jest świętem urzędowym z tem, że powrotną podróż trzeba rozpocząć najpóźniej o północy z niedzieli na poniedziałek, względnie poniedziałku na wtorek, o ile poniedziałek jest świętem. Jeżeli przypada urzędowe święto na sobotę, wtenczas ważność biletu rozpoczyna się w piątek w południe. Bilety są tylko na II i III klasę. Niema żadnych ograniczeń co do przynależenia do stowarzyszenia sportowego. Sprzedaż ulgowych biletów wycieczkowych odbywa się przez cały rok. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które sprawe ulgowych biletów wycieczkowych najbardziej dotąd się zajmowało prosi o jak najliczniejsze korzystanie z tych ulg, gdyż wtedy będzie miało atut do dalszych prac w celu osiągnięcia większej niżli na bilety wycieczkowe.

Wycieczka kolejarzy.

Dn. 6 bm. w poniedziałek Stowarzyszenie Kolejarzy przy Dyrekcji Katowickiej urządzi wycieczkę dla swych członków i ich rodzin do Sporysza obok Żywca. Odjazd z Katowic o godz. 4 min. 55 rano z II peronu. Wyjazd z Żywca o godz. 20 min. 12, przyjazd do Katowic o godz. 22 m. 43. W wycieczce weźmie udział tylko 150 osób.

Na przyjęcie nowego ks. proboszcza w Mysłowicach.

Jak wiadomo, proboszczem mysłowickim został mianowany prałat ks. dr. Bromboszcz. Ingres odbędzie się dnia 26 bm. jako w rocznicę 15-lecia kapłaństwa ks. prałata Bromboszcza.

Miejscowe społeczeństwo katolickie przygotowuje się do tej uroczystej chwili, w której powita swego nowego duszpasterza. Dla omówienia programu uroczystości odbyło się dnia 1 bm. zebranie z udziałem około 40 osób. Zebranie zajął ks. Wojtek. Po ogólnem omówieniu sprawy, wybrano Komitet przyjęcia. Przewodniczącym wybrano p. mec. Kudęł, zastępcą przewodniczącego p. Sławińskiego, sekretarzem p. Nowakowskiego, skarbnikiem p. Stankiewicza. Wybrano trzy komisje: porządkowa, dekoracyjno-techniczna, i akademijowa. Do pierwszej wybrano pp. Kowalskiego, Mańkę, Pioruna, Komendere, Schindlera, kom. Potykę; do drugiej pp. Januszewicza, Schindlera, Słabego; do trzeciej pp. Sławińskiego, dyr. Macheckę, Grzeszczuka, Szafrana, Łukaszkiwicza, Firla, Szubera, Siegmunda, Tomasa, Richterowa.

Wspólne zebranie wszystkich komisji odbędzie się dziś, w piątek o godz. 8 wieczorem w winiarni pod ratuszem.

Z Król. Huty.

! Odwołanie II Śląskiego Pokazu Ogrodniczego w Król. Hucie.

Komitet Organizacyjny II Śląskiego Pokazu Ogrodniczego czuje się zmuszony

odwołać II Pokaz Ogr., mimo znacznych kosztów i daleko posuniętych przygotowań, ponieważ Polska Liga Gospodarcza urządzi w dniach od 17 września do 2-go października br. Ogólno-krajową Wystawę Gospodarczo-Spożywczą w Katowicach.

! Wpisy do gimnazjum.

Dyr. Państw. Gimnazjum klasycznego i Dyr. Państw. Gimnazjum mat.-przyrodniczego w Król. Hucie zawiadamia, że zgłoszenia uczniów nowowstępujących do szkoły będą przyjmowane w czasie od 7 do 20 bm. włącznie w kancelarii szkoły od godziny 12 do 13.

Taksa wstępna dla uczniów wstępujących po raz pierwszy do państwowej szkoły średniej wynosi 3 złote.

Zgłoszeń do klasy ósmej nie przyjmuje się. Uczniowie zamierzający wstąpić do klasy ósmej winni wnieść do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach udokumentowaną prośbę o przyjęcie do klasy ósmej z podaniem swego dokładnego adresu.

Uczeń może być zgłoszony do I klasy gimnazjalnej tylko wtedy, jeżeli w bieżącym roku kalendarzowym kończy 10 lat życia.

Termin egzaminów wstępnych zostanie później podany do wiadomości.

! Aresztowania.

Policia śledcza w Król. Hucie aresztowała w czwartek w południe dwie młode dziewczyny za przemytnictwo papierosów niemieckich z Bytomia do Polski. Przy aresztowanych znaleziono większą ilość niemieckich papierosów.

Pozatem aresztowano Ryszarda i Olę Kuder z Król. Huty, ul. Mieleckiego 5, poszukiwanych za udział w włamaniu.

! Przytrzymany złodziej.

Jerzy Staller, zani, w Król. Hucie, ul. Bytomska 66 został aresztowany przez policję i oddany do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach. St. wraz z niejakim Mutzem skradł 45 beczek wartości 800 zł na szkodę firmy Freyer w Debiu. Skradzione beczki sprzedał złodzieje dalej pewnemu osobnikowi w Wielkich Hajdukach. — Za kradzież będą obaj sprawcy odpowiadali przed sądem.

Z Świątuchowick.

(—) Z życia Tow. Polek w Wielkich Hajdukach.

Dn 31 maja br. o godz. 7 wiecz. w Wielkich Hajdukach w sali Domu Związku, odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa Polek. Członkiń zebrało się około 100. Przewodnicząca p. Karasiowa zagała zebranie poczem odśpiewano pieśń: „Serdeczna Matko”.

Następnie odczytano protokół z ostatniego zebrania, poczem udzielono głosu referentowi Głównego Zarządu Tow. Polek w Katowicach, dr. Jaworskiemu który w porywnających słowach z wrodzoną swadą wygłosił referat o celach, zadaniach i znaczeniu Tow. Polek na Śląsku referując przytem cele Zjazdu Jubileuszowego. Referat na zebranych wywarł głębokie wrażenie. Członkinie wszystkie co do jednej przyrzekły uroczystie zjawić się na Zjeździe w Katowicach. Po referacie wywiązała się bardzo miła i rzeczowa dyskusja, która przeciągnęła się aż do późnego wieczora. Odśpiewaniem „Roty” zakończono zebranie.

(—) Utopił się w czasie kąpeli.

W dniu 31 maja br. w czasie kąpeli utopił się w stawie piaskarni Chlonda w Hajdukach Wielkich 15 letni chłopak Waliczek Robert, zamieszkały przy ul. Krakowskiej.

Topiela wydobyto z wody pogotowie ratunkowe huty „Bismarka”. (sz.)

(—) Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj 5-cio letni chłopiec, niejaki Spodziej został najechnany przez furmankę rzeźnika Neukircha z Król. Huty. Chłopiec odniósł ciężkie okaleczenia, tak że musiano go odwieźć do szpitala. (sz.)

Z Pszczyńskiego

× Głos większości obywateli.

Na soltysa w Dzieckowicach wybrano ponownie p. Muchę, który znany jest jako dobry Polak i dobry gospodarz gminy. Śmiercząca sanacja gminy za każdą cenę pragnie przeszkodzić zatwierdzeniu. Mamy nadzieję, że w naszej gminie zwycięży sprawiedliwość, gdyż nie możemy przypuszczać, żeby sobie władze zrażały większość obywatelstwa dlatego, że sobie tego życzy jednostka.

× „Kwiatki” w Śmiałowicach.

Grupa powstańców w Śmiałowicach rozpadła się, część, oprowadzona przez Zw. Powst. Śl. Narodowy Związek tworzy swoją placówkę.

Zw. Powst. natomiast przechodzi w wyśmienitą fazę sanacji, mianowicie wybrano na sekretarza członka, karanego 8 lat ciężkim więzieniem. Obecnie bawi na urlopie, dlatego śpieszy „sanować”, dopóki czas.

U takich ludzi p. Kozyra zasięga informacji co do ławników, soltysów i t. p. — odpisuje w Starostwie i od tych ludzi zależne ma być podobno zatwierdzenie. W każdym razie trudności, jakie robi się Polakom, lecz nie „sanajcom” potwierdzają to.

Informacje, dawane przez urzędy, nie wystarczą podobno p. staroście.

Z Zagł. Dobr.

+ Echa wypadku w Będzinie.

W związku z wczorajszą naszą krótką notatką o zarwaniu się balkonu w domu przy ul. Kołłątaja w Będzinie, podczas którego potłuczzeniu i poranieniu uległ 13 osób, donosimy, iż stan zdrowia ich ulegał naogół polepszeniu. Jedyne gorzej się czują ciężiej ranni Jakób Fuchs oraz Karol Kasiński, który kazał wezwać do siebie księdza. Dzieci kom. Antczaka, które żona w ostatniej chwili przyluliła mocno do siebie, są zupełnie zdrowe, troskliwa zaś matka odniosła jedynie kilka zadrapań na twarzy.

Z Rybnickiego.

(X) Targ na konie i bydło.

W dniu 7 bm. odbędzie się w Rybniku miesięczny targ na konie i bydło. Bydło rogate wolno spędzać od godziny 6.30 do godz. 8.30, zaś konie od godz. 8.30 i tylko na targowisko przy ulicy Jankowickiej, gdzie równocześnie przy spędzie będą pobierane opłaty za badanie i postojowe.

(X) Z życia śpiewaków.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie koła śpiewu „Wiosna” w Wodzisławiu, któremu przewodniczył p. Michalski Józef. Omawiano sprawę VI Zjazdu Śpiew., poczem przystąpiło do chóru kilku nowych członków. Następnie wygłosił zajmujący referat p. prezes Krzystek.

Po zebraniu odbyła się wspólna fotografia w parku miejskim.

Z Tarnogórskiego

§ Z Magistratu w Tarnowskich Górach.

Na ostatniemu posiedzeniu Magistratu w Tarnowskich Górach załatwiono m. in. następujące sprawy: Postanowiono zakupić nową centrifugalną pompę tłoczącą, ponieważ obecna pompa starego systemu, używana już przez 25 lat, okazała się dla nowo wybudowanej wieży wodnej przy koszarach 3 pułku ułanów za niewystarczającą. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie radnego p. Tyczki, iż nie ma zamiaru sprzedać miastu swoich parcel.

Bakterjologiczny Instytut w Krakowie po dokonanej analizie przesłanej próby wody z kąpieli publicznej w Sowicach, oświadczył, że woda nie zawiera szkodliwych pierwiastków; Magistrat przystąpi zatem do natychmiastowego ukończenia werand i cel. — Wydelegowano na Zjazd Straży Pożarnych w Poznaniu w dniach 26 do 29 bm. jednego radcę miejskiego i pp. Ludosa i Surhetzkiego jako przedstawicieli miasta. — Uchwalono rozstrząsać konkurs na posadę inkasenta gazowni na miejsce p. Krawczyka, 77 letniemu pracownikowi gazowni p. Nowakowi uchwalono wypłacać rentę w wysokości 50 zł. miesięcznie. Tow. Pań Miłosierdzia św. Wacłentego a Paulo uchwalono wypłacić 1.400 zł. jako zapomogę dla dzieci przystępujących do Pierwszej Komunji św. Udzielono absolutorium Główniej Kasie Miejskiej na rok rachunkowy 1925.

§ Zebranie Sejmiku Międzyzwiązkowego.

W dniu 4 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie Sejmiku Międzyzwiązkowego na miasto Tarn. Góry w małej salce „Domu Ludowego”.

§ Ujęcie herszta przemysłników.

Straż Celna przytrzymała szajkę przemylniczą; niestety udało się przemylnikom zbiec w las. Ujęto tylko herszta Kensego z Stolarzowic (niem. strona) i skonfiskowano mu 100 litrów spirytusu.

Z Cieszyńskiego

(:) Walne Zgromadzenie Koła Ch. D. w Biełsku.

W niedzielnym dniu 29 bm. o godz. 7 w sali „Viribus Unitis” odbyło się doroczne Walne Zebranie Miejskiego Koła Chadecji.

Prezes Koła ks. Herman powitałszy zebranych, oddał głos wiceprezowi p. Pobożnemu. — Sprawozdanie z czynności zarządu wygłoszone przez tegoż wykazało pożytkowy dorobek w rozwoju Koła i sukcesy, jak przyłączenie się Związku Kupców, Przemysłowców i Rekodzielników ziemi Cieszyńskiej, który zdeklarował podporządkowanie się Związku polityce Koła Chadecji, dalej stworzenie Sekcji służby domowej i Sekcji dozorców domowych, których sprawy żądające ustawowego uregulowania przekazano już w drodze własnego Klubu Sejmowi Śląskiemu, — dalej rozbudowę organizacji przez stworzenie zarządów powiatowych i zarządu okręgowego na całą ziemię Cieszyńska.

Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium następującemu Zarządowi, przystąpiono z kolei do wyboru nowego. Lista nowego Zarządu przedłożona przez ustępującego Wydział została jednogłośnie przyjęta, na którą w liczbie 15 członków weszli reprezentanci wszystkich stanów i grup tworzących koło miejscowe.

Po przedyskutowaniu wniosków, uchwalono cały szereg rezolucyj a między tymi wyrazy oburzenia na brutalny ton miejscowej prasy socjalistycznej, która pluzgawymi słowy zohydza obchód „Rerum Novarum” i obraża najświętsze uczucia chrześcijańska, i wskazuje na okazaną dziwną obojętność miejscowej cenzury, która w innych wypadkach nader skwapliwie wyszukuje i konfiskuje rzekome przestępstwa polityczne. (v-x.)

(:) Z Komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli robót ręcznych.

Egzaminy pisemny odbędzie się w środę, 8 bm. w Państw. Seminarjum Żeńskim w Cieszyńcu pl. Dominikański 1. poczynszy od godziny 8 rano. Egzaminy ustne rozpoczyna się w czwartek 9 bm. i z powodu bardzo wielkiej liczby zgłoszeń trwać będą 8 do 10 dni w wyjątkiem niedziel i świąt.

Uczestnicy II Słowiańskiego Zjazdu Geografów i Etnografów

W KATOWICACH ZATRZYMALI SIĘ JEDEN DZIEŃ.

Wczoraj o godz. 9 rano przyjechali do Katowic uczestnicy II OgólnoSłowiańskiego Zjazdu geografów i etnografów w liczbie 120 osób. Wśród przybyłych było szereg znakomitości świata naukowego.

Na pięknie udekorowanym dworcu katowickim powitali miłych gości członkowie komitetu przyjęcia, reprezentanci władz, liczne delegacje, oraz tłumy publiczności. Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę kolejową, ruszyli goście pochodem do gimnazjum Państwowego przy ul. Mickiewicza, w którego auli miało się odbyć oficjalne powitanie uczestników zjazdu.

Klatka schodowa gimnazjum i korytarze pięknie udekorowane zielenią, na ścianach rozwieszono mapy Rzeczypospolitej, stare mapy Śląska oraz tablice statystyczne, dzielni harcerze pełnią służbę informacyjną, biuro zjazdu mieszczące się w gmachu gimnazjum działa bardzo sprawnie, wszędzie znać doskonałą organizację.

Pierwszy powitał przybyłych prof. Sawicki z Krakowa, następnie wygłosił przemówienie powitalne p. wojewoda śląski, p. marszałek Sejmu Śląskiego Wolny i wiceprezydent miasta Katowic dr. Skudlarz.

Po przemówieniach wygłosili referaty inż. Czarnocki, naczelnik Wydziału węglowego Państw. Inst. Geologicznego p. t.: „Struktura geologiczna i kopalniana zagłębia”, prof. Uniw. krakowsk. dr. K. Nilsch p. t.: „Struktura ludnościowa Śląska, i b. minister inż. Kiedron p. t.: „Struktura gospodarcza zagłębia”.

O godz. 12 zgromadzono się w olbrzymiej sali restauracji „Oaza” na obiad. Wobec tego, że spodziewano się przeszło 300 osób, zachodziła poważna obawa, czy wszyscy zmieszczą się należycie i czy obsłużenie tylu naraz gości nie będzie szwankowało. Tymczasem ku zadowoleniu komitetu organizacyjnego z pp. naczelnikiem Regorowiczem, inż. Szeferelem, dr. Olszowiczem i p. T. Bettleja, jako sekretarzem na czele wszystko odbyło się w niezwykłym porządku: obiad trwał równe półtorej godziny, a zasiało ściśle według obrachunku skautów, którzy niestrudzenie pełnili obowiązki małych, a nader czynnych gospodarzy 225 osób. W szeregach gości byli m. in. obecni:

Prof. Wacław Svamera z Uniwersytetu w Pradze, dr. Iwan Sismanow z Sofii, dr. Frank Tuczan z Zagrzebia, dr. Vujewicz z Belgradu, prof. Witold Witkiewicz z Moskwy, prof. Niko Zupanich z Lublany, dr. Włodzimierz Petkovic z Belgradu, prof. John Bartholomew z Edynburga, prof. L. Berg z Leningradu, (Instytut Hydrologiczny) prof. G. Blondel z Paryża, gen. S. Boskovicz, szef Akademii Wojskowej z Belgradu, prof. Giuseppe Caraci z Florencji, prof. J. Szorgojnow, rektor politechniki z Po-debrada, prof. Emil Zveticz z Belgradu, prof. J. Danes z Pragi, prof. P. Defontaine z Lille, prof. Karol Domiń z Pragi, prof. W. Dworsky z Pragi, prof. dr. Horak z Pragi, dr. A. Iszyskoff z Sofii, prof. Hryniewiecki, rektor uniwersytetu w Warszawie, prof. F. Nabelek z Berna, prof. A. Pawłow z Moskwy, prof. Cyryl Purkum z Pragi, gen. Karol Rausch z Pragi, dr. Ricardo Ricardi z Rzymu, dr. Stojan Romanowski z Sofii, prof. L. Burski-Serebrniakow z Teheranu, prof. Sinisa Stankovicz z Belgradu, A. Stoilow z Sofii, N. Stojanow z Sofii, prof. A. Kalitiński z Pragi, prof. dr. Radim Kettner z Pragi, prof. Jordan Kowaczew z Sofii, prof. Lessing-Lewinson z Akademii Umiejętności w Leningradzie, prof. Clarence Marming z Nowego Jorku, prof. De Martonne z Paryża, inż. Borywój-Milojewicz z Belgradu i inni.

Pierwszy przemówił, witając gości w imieniu Tow. Naukowego na G. Śląsku ks. kanonik dr. Szramek, radując się, iż zjazd katowicki przyczyni się do zacieśnienia i pogłębienia wzajemnych stosunków słowiańskich mężów nauki. Odpowiedział w podniosłych słowach dr. prof. Kettner z Pragi, mówiąc o bogactwie

Ze stowarzyszeń.

* **Narodowa Organizacja Kobiet w Katowicach**

wzywa swoje członkinie do licznego wzięcia udziału w uroczystości rozpoczęcia budowy Katedry w niedzielę dn. 5 czerwca. W tym dniu zbiórka punktualnie o godz. 3-ciej po poł. przy placu Mikołowskim.

* **Zebranie koła Rozdzień-Szopienice**

Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy odbędzie się w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 7.30 w Browarze u p. Morgaly w Szopienicach.

* **Zebranie uchodźców.**

Dnia 4 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu Przybyły w Katowicach przy ul. Szopnica 8. miesięczne zebranie uchodźców sekcji kolejarzy

Górnego Śląska i życząc świetnego rozwoju tej ziemi dla chwały i potęgi Państwa Polskiego.

Po obiedzie goście podzieleni na 8 grup zwiedzili zagłębie przemysłowe. O godz. 8 wiecz. p. wojewoda wydał raut na cześć uczestników Zjazdu, po którym nastąpił o godz. 23.30 odjazd specjalnym pociągiem do Poznania.

Z posiedzenia Klubu Sejmu Śląskiego

CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Klub Sejmu Śląskiego Ch. Dem. obradował onegdaj nad bieżącymi zagadnieniami na Śląsku i postanowił oprócz innych poruszyć na najbliższym posiedzeniu Sejmu Śląskiego następujące sprawy:

Wnieść rezolucję, domagającą się urzędowej rejestracji poszkodowanych uchodźców i ustalenia ostatecznej kwoty, którą należałoby jeszcze w bieżącym roku uchwalić i uchodźców ostatecznie wynagrodzić.

Wnieść dalszą rezolucję, domagającą się dla urzędników w Województwie Śląskim tego samego dodatku mieszkaniowego, jaki pobierają urzędnicy w Warszawie, względnie takiego samego dodatku mieszkaniowego, jaki otrzymywali urzędnicy na Śląsku przed wojną. (ca. 20 proc. poborów zasadniczych).

Onegdaj niebywała burza nawiedziła pas graniczny pomiędzy Holandją a Niemcami. W kilku miastach, jak Reede, Haaks, Bergen i Almelo został zerwany przez szalejącą wichurę cały szereg dachów, a nawet kilka piętrowych domów zostało doszczętnie zburzonych. Mnóstwo wspaniałych starych drzew, otaczających

drogi i stanowiących okrasę parków, zostało połamanych, jak zapalki.

Spadające dachy, cegły, łamiące się drzewa poraniły wiele osób, a 18 osób zostało zabitych i pogrzbanych pod gruzami walących się domów.

Materiałne szkody w tej chwili nie dadzą się jeszcze obliczyć. Cała okolica, nawiedzona tą żywiołową klęską, otoczona jest wojskiem i policją.

W Holandji cyklon nawiedził całą prowincję Helgolandu. Ofiarą jego padło 30 zabitych i przeszło 200 rannych. O sile cyklonu świadczyć może fakt, że w pewnej miejscowości kilkuletni chłopiec został porwany na kilka metrów w górę i rzucony z taką siłą o ścianę domu, że ciało jego przedstawiało bezkształtną masę. Zawalił się szereg komiń fabrycznych, a jeden pociąg wiatr wyrwał i wyrzucił z szyn.

Szalejąca burza wyrządziła również olbrzymie szkody w mieście Lingen, gdzie cały szereg domów został doszczętnie zniszczony. Mnóstwo mieszkańców jest ciężko rannych. Kościół protestancki i historyczny ratusz zostały poważnie uszkodzone. W centrum miasta pozostał tylko jeden dach na nowo wzniesionym, a bardzo solidnie zbudowanym oddziale Banku Państwa.

Na miejsce wypadków wyjechało wiele oddziałów ratowniczych, które na przedce zmobilizowano. Szpitale przepełnione są rannymi.

Wybory zarządu gminnego w Chwałowicach.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory zarządu gminnego w Chwałowicach, które z polecenia p. starosty przeprowadzał p. Tendera.

Obecni byli dawniejszy sołtys p. Jarczyk, dwaj ustępujący ławnicy, 7 radnych polskich i 4 niemieckich. Nie przybył radny p. Ulrich (Niemiec).

Przy wyborze sołtysa okazała się już rozbieżność zdań radnych polskich, którzy mimo trzykrotnej konferencji nie uzgodnili stanowiska.

W głosowaniu pierwszym otrzymali Sławek 2 gł., Ochojski 5 głosów, Tendera 6 gł., Przy wyborze ścisłym wybrano na sołtysa p. Ochojskiego 7 głosami przeciw p. Tenderze, który otrzymał 6 głosów. Nowy sołtys wychodzi z polskiej listy gospodarczej, która przy wyborach miała nr. 4.

Po wyborze naczelnika gminy radny z listy 5, polsko-katolickiej opuścił zebranie na znak protestu wyboru p. Ochojskiego na sołtysa.

Wybór ławników dokonano wbrew przepisom par. 57 i 60 ordynacji wyborczej, któ-

ra przewiduje wybór ławników według list a nie według ustnie stawianych kandydatur i głosowania na kandydatów.

List na stanowiska ławników nie zgłoszono żadnych, mimo zarządzonej w tym celu przerwy.

Głosowano więc na proponowanych kandydatów, przyczem tajność wyborów została naruszona w ten sposób, iż kartki z nazwiskiem kandydata złożono częściowo pojedynczo, które przy wrzucaniu do kapelusza zamiast urny wyborczej otwierały się tak, że nazwisko można było przeczytać przed i w czasie liczenia kartek i w rękopisie poznać jak kto głosował.

Wśród nieświadomych Polaków panuje wielkie rozgorzenie i zamierzają wysłać delegację do p. starosty, która przebieg dokonanego wyboru ma p. staroście przedstawić i żywią nadzieję, że wybory całego zarządu gminnego zostaną przez Wydział Powiatowy unieważnione, tem więcej, że i wybór sołtysa nie odbył się formalnie według przepisu par. 78, 80 I. i II.

Z sali sądowej w Katowicach.

LEKKOMYŚLNA SKARGA NA URZĘDNIKA.

Niejaka Rozalja Bartsch z Nowej Wsi jeszcze w lutym 1924 r. wystosowała list do naczelnika gminy w Nowej Wsi, w którym zarzucała urzędnikowi gminnemu Misiorowi, że przydziela mieszkańca tylko za pieniądze. Sprawa oparła się o sąd, gdzie Bartschowa została oskarżona o fałszywe obwinienie. Wystraszona widocznie skutkami, jakie wywołał jej list, Bartschowa nie zjawiała się na wyznaczoną rozprawę sądową. Gdy jednak rozprawę sądową kilka razy odroczone z powodu niezjawiania się oskarżonej, sąd zarządził zaarrestowanie jej. Dnia 28 maja br. nareszcie odbyła się rozprawa przed sądem

powiatowym w Katowicach. Jednak do rozprawy nie doszło, gdyż na wniosek przewodniczącego sądu oskarżona oświadczyła do protokołu, że cofa zarzuty, skierowane pod adresem Wincenego Misiora.

Oświadczenie niniejsze ma być wywieszona na tablicy gminnej w Nowej Wsi. Wobec takiego obrotu sprawy Misior zgodził się na wycofanie wniosku na ukaranie oskarżonej i Bartschowa jeszcze tego dnia została wypuszczona na wolność. Jest to jeszcze jeden dowód, jak lekkomyślnie czasami ludność oskarża urzędników o rzekome nadużycia.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW BYLEMU KOMISARZOWI MIESZKANIOWEMU ŚMIETANIE.

Dnia 30 maja br. pierwsza izba karna S. O. w Katowicach pod przewodnictwem dyr. S. O. dra Herlingera rozpatrywała sprawę Alojzego Śmietania, byłego komisarza mieszkaniowego w Katowicach, oskarżonego o to, że jako były kierownik urzędu wskazywania mieszkań w latach 1925—1926 otrzymywał za przydzielanie mieszkań pieniądze i inne podarunki, i oskarżonych Natana Betera, kupca z Katowic i Pawła Hechta, zarządcy domów, oskarżonych o dopomaganie osk. Śmietanie w charakterze pośredników.

Akt oskarżenia. zarzuca oskarżonemu, że kilkakrotnie pobrał pieniądze za przydzielanie mieszkań, a mianowicie od Eichbaumowej, Goldfingera, Friedlendera, Szustera, Grzesia, Hasslera, Künstlingera, Garlińskiego, Szlesingera i Cabaka.

ZA NIEOPODATKOWANIE WYDOBYTEGO WĘGLA.

Trzecia izba karna S. O. w Katowicach, dn. 1 czerwca br. rozpatrywała sprawę Józefa Parusela, inżyniera górniczego z Katowic, oskarżonego o niezgłoszenie wydobytego węgla.

Mianowicie w roku 1923 we wsi Wesola na gruncie miejscowego gospodarza Patalonga zrobiono odkrywkę węgla pod kierownictwem inż. Parusela. Po jakimś czasie zaniechano dalszej pracy przy odkrywce, gdyż pokłady węgla zostały zalane wodą. Urząd Skarbowy w Rybniku na podstawie doniesień wystosował orzeczenie skarbowo-karne przeciw inżynierowi, skazując go na grzywnę w wysokości 1701 złotych za niezgłoszenie do opodatkowania wy-

dobitych 48 metrów kubicznych węgla. Skazany wniósł sprzeciw do sądu i sąd powiatowy w Mysłowicach zwolnił inżyniera, lecz urząd skarbowy zrobił odwołanie do sądu okręgowego. Na rozprawie odwoławczej oskarżony Parusel tłumaczył się, że na gruncie Patalonga on tylko robił odkrywkę i węgla wcale nie wydobywał. Przedstawiciel urzędu skarbowego prosił o odroczenie rozprawy i powołanie nowych świadków.

Sąd po naradzie rozprawę odroczył i sprawę przekazał wydziałowi skarbowo-karnemu w Katowicach.

Program radiowy

na piątek 3 czerwca br.

Warszawa, 1111 m.

12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i komunikat „P. A. T.”. 15.00 Komunikaty. 16.30—16.45 Komunikat harcerski. 16.45—17.10 Odczyt p. t. „Strzelectwo jako sport obrony narodowej”. 17.35—18.35 Koncert. 18.30—18.45 Komunikaty oraz nadprogram. 18.45—19.00 Komunikat „P. A. T.”. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.35 Komunikat rolniczy. 19.35—20.00 Odczyt. 20.20—20.25 Odczyt. 20.30 Koncert.

Katów, 422 m.

17.30—18.40 Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00 Rozmaitości. 19.00—19.25 Odczyt. 19.30—19.55 Odczyt. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań, 270,3 m.

13.30—15.00 Koncert. 17.15—18.45 Koncert. 18.45—19.00 Nadprogram. 19.25—20.05 Pogadanka z radiotechniki. 20.35 Transmisja z Warszawy.

Wrocław, 322,6 m.

16.30—18.00 Koncert. 21.00 Wieczór pieśni ludowych.

Mediolan, 322,8 m.

16.15—18.00 Jazzband. 21.00 Koncert. 22.45—23.00 Jazzband.

Praga, 348,9 m.

12.15 Koncert. 17.00 Koncert. 20.10 Koncert. 22.20 Transmisja wspólna dla Bratislavy.

Londyn, 361,4 m.

13.00—14.00 Muzyka. 15.45 Muzyka. 16.45—19.15 Krótki recital. 19.15 Koncert. 19.45 Orkiestra. 20.35 Koncert skrzypcowy. 22.30—23.00 Recital wokalny.

Lipsk, 365,8 m.

16.30—18.00 Koncert symfoniczny. 20.15 Śpiew, fortepian i skrzypce. 22.15—24.00 Kabalet.

Stuttgart, 379,7 m.

16.15 Koncert.

Brno, 441,2 m.

Berlin, 483,9 m.

17.30—18.30 Chopin. 20.30 Koncert skrzypcowy. 22.30—23.30 Koncert.

Wiedeń, 517,2 m.

11.00 Koncert. 16.15 Koncert. 21.05 Muzyka nowoczesna.

Monachium, 535,7 m.

19.30 Operetka „Domek Trzech Dziewcząt”.

Budapeszt, 555,6 m.

17.02 Muzyka cygańska. 19.00 Transmisja z opery. 22.00 Muzyka kameralna.

SPRYCIARZ.

Niejaki Albert Zelder, lat 20, bezrobotny z Katowic w ubiegłym roku zauważył furmana Wisiołka, który sprzedawał węgle, zrzucił je z furmy. Dowiedziawszy się, że węgle sprzedał Wisiołek p. Szustrowej, udał się do niej do mieszkania i otrzymał 30 złotych, rzekomo działając według zlecenia Wisiołka. Gdy Wisiołek zrzucił węgle i udał się po pieniądze, przekonał się, że pieniądze już zabrał Zelder. Oczywiście, że sprawa oparła się o sąd.

Dnia 28 maja br. oskarżony Zelder przed sądem powiatowym w Katowicach przyznał się do winy, lecz tłumaczył się, że uczynił to z biedy.

Sąd po naradzie skazał go na 8 dni więzienia, a z powodu tego, że oskarżony nie był dotąd karany, zamienił mu więzienie na 40 złotych grzywny i ponoszenie kosztów sądowych.

Wukas,

DODATEK TYGODNIOWY „POLONIA“

Wiadomości dla rolników

Nr. 20.

Katowice, dnia 3 czerwca 1927 r.

Rok 2.

Jak rolnik może powiększyć wydajność swych gruntów pilnością i zamiłowaniem porządku.

Zadaniem i obowiązkiem rolnika jest być żywicielem społeczeństwa. Aby dobrze zadanie spełnić, musi on odpowiednio zasilać glebę, która żywi rośliny i wytwarza ziemiopłodę. Bez nawożenia gleby w pewnych odstępach czasu nie może być mowy o uzyskaniu odpowiednich plonów. Niestety, w wielu wypadkach nie wystarcza wyprodukowany w gospodarstwie rolnem nawóz stajenny do dobrego zasilania pól, łąk i ogrodów. Rolnik musi nieraz używać rozmaitych środków, aby mieć glebę urodzajną. Sztuczne nawozy mogą znakomicie służyć do podniesienia wydajności pól i łąk, jednak wobec znacznych kosztów tych nawozów i braku kredytu rolnicy muszą nieraz zrezygnować z dostarczenia swym uprawnym roślinom potrzebnych pokarmów, mimo to, że zdają sobie jasno sprawę z pożyteczności nawożenia pól.

Chcę dziś zwrócić uwagę rolników na korzyści, jakie daje przyrzadzenie kompostu i bliżej ich zaznajomić w jaki sposób mogą sobie przysposobić wiele i dobrego nawozu, tylko dzięki pilności i zamiłowaniu do porządku.

W każdym gospodarstwie rolnem znajduje się mnóstwo odpadków, które rolnik często uważa za bezwartościowe, a które jednak dają się przerobić na wartościowy materiał nawozowy. Do tych odpadków należą przede wszystkim: śmiecie, zmiotki z podwórza, dróg i gościńców, szlam z rowów, stawów, łodygi ziemniaków, zgniłe resztki z kopców i piwnic, kopyta, rogi, kości, padlina, liście, mech z łąk, perz, odpadki roślin, nie dające się skarmić i inne rozmaite resztki, zawadające często w gospodarstwie rolnem. Wszystkie te materiały składa się w miejscu suchym i przewiewnym, a niewystawionym na działanie słońca, w stos niezbyt wysoki (1½ m.) i szeroki (3 metry) podstawy, a w miarę potrzeby długi. Po upływie 2—3 lat można otrzymać z tych odpadków na pozór bezwartościowych doskonały materiał nawozowy zwany kompostem, który prawie w niczem nie ustępuje najlepszemu nawozowi stajennemu. Do wytwarzania dobrego kompostu konieczne jednak są pewne zabiegi rolnika, aby rozkład i fermentacja zgromadzonego materiału odbyła się szybko i w należyty sposób, a odpadki przetworzyły się prędko na dobry, pożywny nawóz.

1) W czasie, gdy niema pilnych robót polnych, należy stos kompostowy przerzucić, czyli jak mówią rolnicy przerabiać celem wymieszania warstw i przewietrzenia części wewnętrznych. O ile przy urabianiu obornika jest zasada, aby go jak najmniej ruszać, iżby nie tracił azotu, to przy urabianiu kompostu reguła jest wprost przeciwna: kompost należy często przerabiać co najmniej 2—3 razy w roku łopatomy w ten sposób, aby to, co było na wierzchu, znalazło się na spodzie.

2) Celem otrzymania pożywnego kompostu zaleca się bardzo często polewanie kopca kompostu gnojówką lub odchodami ludzkimi. W tym celu robimy na wierzchu stosu szeroki rowek i do niego wlewamy gnojówkę lub odchody ludzkie. Niektórzy rolnicy wbijają

w kilku miejscach na szczycie stosu kołek, który po kilkurazowym jego obruszeniu z powrotem wyciągają. Utworzonymi w ten sposób otworami może następnie wsiąkać gnojówka, do środka stosu, co przyspiesza rozkład kompostu.

3) Na pożywność i strukturę kompostu bardzo dodatnio wpływa domieszka wapna niegaszonego lub tynku wapiennego z murów. Wapno dodaje się zwykle przy przerobieniu kompostu.

4) Nie należy dopuszczać do zarastania stosu chwastami; powierzchnię stosu należy wznosić od czasu do czasu, przez co niszczy się wschodzące chwasty. Chwasty bowiem, zacieńające stos kompostowy, utrudniają jego nagrzewanie i fermentację.

5) Bezwzględnie unikać należy mieszanina do stosu kompostu zmiotek ze stodoły i zgoniny z pod młynka. Odpadki te bowiem zawierają liczną ilość nasion chwastów, które przechowując swą siłę kiełkowania przez szereg lat, wydostają się z kompostem gotowym w pole lub na łąki i mogą się przyczynić do ich zachwaszczenia. Również nie pożądanym jest gromadzenie kawałków szklanych, metalowych lub zużytych przedmiotów glinianych i wogóle nierozkładających się odpadków. Perz należy przed wyrzuceniem na kupę kompostową przemrozić lub przesuszyć.

6) Niepotrzebne jest mrożenie ziemi kompostowej i przekopywanie jej w porze zimowej, co nieraz rolnicy czynią. Rozkład i przeróbka odpadków odbywa się, dzięki działaniu drobnoustrojów, które znajdują się w komposcie. Mrożenie ziemi kompostowej przerywa pracę drobnoustrojów i wstrzymuje na pewien czas przeróbkę odpadków.

Przed użyciem należy kompost przesiać przez sito, aby oddzielić niezupełnie rozłożone jeszcze części oraz kamienie i gruzy.

Stosując się do powyższych wskazówek można otrzymać w jesieni drugiego roku kompost, będący doskonałym nawozem, zawierającym wszystkie potrzebne roślinom składniki pokarmowe. Celem zapewnienia sobie otrzymania pewnej ilości kompostu co rok, gromadzi się odpadki każdego roku na osobnym stosie. Kompost nadaje się przede wszystkim do nawożenia łąk i sztucznych pastwisk; szczególnie użycie go oplaca się doskonale na łąkach kwaśnych i torfiastych. Kompost wywozi się na łąki, w jesieni, a po rozrzuceniu go bronuje się starannie łąkę. Również z dobrym skutkiem używa się kompost na roli, w ogrodzie pod kapusty, marchew, buraki, sałaty itp.

Staranne zbieranie wszelkich odpadków i przyrzadzenie kompostu nie tylko przyczynia się do utrzymania podwórza i ubikacji gospodarstwa rolnego w czystości i porządku, lecz przynosi rolnikowi znaczne finansowe korzyści przez podniesienie żyzności gruntów. Rolnik powinien zawsze pamiętać o tem, że stosy kompostowe, utrzymane w należytym stanie zawsze chlubnie świadczą o pilności i staranności właściciela gospodarstwa rolnego.

Palikowanie krów.

—oOo—

Pod tym tytułem „Głos Monarchisty“ podaje ciekawą uwagę p. Borowika, które poniżej zamieszczamy. Na tem miejscu warto przypomnieć anegdotę z pobytu prof. Kemmnera w Polsce, którego gdy zapytano, co go najbardziej u nas zaskoczyło — odpowiedział, że bardzo dziwnym mu się wydało, że dobrowolnie tyle czasu tracimy, pasąc (u drobnych rolników) „w ręku“ krowy, zamiast wbić w ziemię palik i krowę do niego przywiązać...

Tam, gdzie gospodarstwa włościańskie są skolonizowane, lub też w kolonjach kupnych, gospodarz ma wiele kłopotu z pasaniem krów przez letni sezon. Wspólnych pastwisk, co prawda bardzo niedźnych, gdzie jeden pastuch dozorował całą trzodę, już niema, trzeba więc pasać swoje krowy na swoim gruncie. Dla tych kilku krów trudno o pastucha, choćby dzieciaka, tembardziej, że szkoły są przymusowe. Zagranicą dają sobie radę w inny sposób. Wybiera się kawał dobrego pastwiska, najlepiej specjalnie zasianego, lub nawet koniczyzny, która w suchy dzień po 10 godz. już nie wzdyma bydła i tam się krowy palikuje. Krowę wiąże się za rogi na dość długim powrozie, który przymocowywa się do palika, głęboko wbitego w ziemię, żeby mało wystawał. Wbijają się palik głęboko dla tego, żeby krowa chodząc naokoło, nie zaplątała się i nie zakreśliła w postronku. Tak uwiązane krowy wyjadają dokumentnie przestrzeń naokoło palika, tworząc koło. Ma to też dobre strony, że krowy nie marnują paszy, które, chodząc wolno, bardzo dużo psują i depczą i wybierają, co lepsze, a później stają się wybredne i biegają, nie chcąc wyjadać resztek. Po wyjedzeniu przez krowę paszy naokoło palika przestawia ją się w inne miejsce obok. Pastwisko wtedy starczy na bardzo długo, bo nim krowami spasiemy daną przestrzeń, to na pierwszych miejscach wyrasta nowa pasza, szczególnie gdy lato jest przekropne. Naturalnie przy większej ilości bydła taki system jest dość kłopotliwy, ale dla małego gospodarza jest wielką wygodą. Zagranicą tak lubią ten sposób spasaną, że nawet folwarki go stosują. Naturalnie uwiązane krowy nie potrzebują stałego pastucha, przy małej kolonii można je mieć stale na oku, gdzieś blisko domu i tylko parę razy zejść i krowy przestawić. Krowy prędko przyzwyczajają się do palikowania i dają znać ryczeniem, gdy swoją porcję wyjeżdza. Kto nie chce tego systemu zaprowadzać na stałe, może wypasać w ten sposób tylko lepsze kawałki pastwiska, które wtedy starczy na dłużej. Krowa, nie mając swobody ruchów i wielkiego wyboru, nażera się obficie i nawet lepiej, niż na wolnym pastwisku. Łatwo też wówczas doić krowy, przynosząc skopek na pastwisko. Kto raz wypróbował palikowania krów, ten stale je stosować będzie.

—:—

Ilość wysiewu roślin gospodarskich na mórg.

Nazwa rośliny	Siewnikiem		Odległość rzędów w calach	Głębokość pokrycia w calach
	Ręka Kilo-gramów na mórg	Kilo-gramów na mórg		
Pszonica jara	96—125	75—92	4—10	1—1½
Zyto jare	92—102	81—92	4—6	—
Jęczmień jary	82—102	75—92	4—6	1—2½
Owies	92—123	79—100	4—6	1½—3
Proso	16—26	14—18	6—12	½—1
Groch	92—124	66—106	8—16	2—2½
Wyka na ziarno	71—106	55—72	8—16	1—2
„ paszę	106—133	151—212	4—6	1—2
„ żółty	119—133	100—106	6—10	1—2
„ żółty	106—119	80—102	6—10	1—2
Len na włókno	90—135	—	—	½—1
Konopie na włókno	100—123	82—100	—	1—1½
Ziemniaki	—	—	20—24	2—3
Buraki pastewne	12—18	—	18—	2—3
„ cukrowe	16—24	—	18—	—
Rzepa ścierniskowa	2—3	1—1½	12—16	½—1

śliw; 754 debów, 2048 brzoź, 2907 jesionów, 1227 jaworów, 3508 lip, 152 wiązów, 161 buków, 415 grabów, 38 topól, 898 jarzębi, 352 olsz, 211 osik, 672 wierzby, 542 kasztanów, 203 akacji, 15 modrzewi, 91 jodeł i 16 świerków. — Jak z tego zestawienia widzimy, najbardziej rozpowszechnionym u nas drzewem przydrożnym jest lipa; tak niegdyś popularna u nas topola włoska jest na wymarciu. Przydrożne drzewa owocowe są niestety w największej części dziczkami i z owoców, nie ma się prawie żadnego pożytku. (h)

—oOo—

Praca rolnej komisji opiniodawczej.

Projekt o walce z zaraźliwymi chorobami zwierzęcymi po uzgodnieniu międzyministerjalnym został przekazany rolnej komisji opiniodawczej — przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, która zgłosiła propozycję dokonania w projekcie pewnych zmian.

Obecnie rolna komisja opiniodawcza obraduje nad projektem rozporządzenia o państwowych zakładach chowu i o premjowaniu ogierów.

Wywóz jaj i masła z Polski

Ogólny wywóz jaj z Polski w roku ubiegłym wyniósł 58.566 ton, na sumę 77.193 tys. zł. w złocie. Wtedy, gdy w r. 1925 wynosił 27.071 ton (56.651 tys. zł. w złocie), a w 1924 — 10.421 ton (16.178 tys. zł. w złocie). Najwięcej w ostatnim roku wywieziono do Niemiec (40 tys. 758 ton, następnie Anglii (8.537), Austrii (5.142), Czechosłowacji (2.549) i innych państw.

Masła wywieziono w r. 1926 — 5.548 ton na sumę 13.244 tys. zł. w złocie, kiedy w r. 1925 wywieziono tylko 524 ton (1.813 tys. zł. w złocie), a w r. 1924 — 2 tony (6 tys. zł. w złocie).

W wywozie masła znów Niemcy stoją na pierwszym miejscu, dokąd w r. ub. wywieziono 4.278 ton, następnie idzie Austria — 712 ton i inne państwa w drobnych ilościach.

—oOo—

Szkoły mleczarskie w Polsce

Dowiadujemy się, że minist. rolnictwa, na skutek usilnych zabiegów Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, zamierza otworzyć w najbliższym czasie dwie szkoły mleczarskie o kursie kilkumiesięcznym, a mianowicie: w Rzeszowie (Małopolska) i we Wrześni (Poznańskie). Dotychczas istniała jedna na całą Polskę Państwowa Szkoła Mleczarska w Rzeszowie, która wobec nadzwyczaj wzmoczonego ruchu w przemyśle mleczarskim, nie była w stanie przygotować dostatecznej ilości fachowych sił mleczarskich. Na ostatnie kursy w Państwowej Szkole Mleczarskiej, zgłosiło się przeszło 100 kandydatów, z powodu jednak szczupłości miejsc przyjęto tylko 40-kilku.

Statystyka drzew przydrożnych w pow. Cieszyńskim

Według zestawienia Śl. Izby Rolniczej znajdują się w powiecie cieszyńskim następujące drzewa przydrożne: 961 jabłoni, 350 grusz, 459 trześni, 4 wiśnie, 330

Od piątku

<p>KINO KAMMER Katowice, Kochanowskiego</p> <p>Wielki program świąteczny! Jej Wysokość łańcuch walczyka opracowany według OPERETKI Domek trzech dziewcząt Znane piosenki z tej operetki zostaną odegrane przez naszą kapelę. Prócz tego doskonały nadprogram</p>	<p>KINO APOLLO Katowice, ul. Poprzeczna</p> <p>Od dziś Nasz wielki podwójny program! Harem mężów Sliczna komedia w 7 aktach z uroczą gwiazdą filmową Bebe Daniels. Biały Bóg Papuasów Sensacyjne przygody w 9 aktach.</p>	<p>COLOSSEUM Katowice, ul. 3-go Maja</p> <p>Wspaniały program świąteczny! 3 szlagiery w najnowszym 1 obrazie Hoof Gibson filmie sensacyjnym. W zakazanej dzielnicy. 7 aktów. 1. Chińska dzielnica Nowego Yorku. 2. Mecze bokserskie w San Francisco. 3. Derby w Arizonie. — 2 obraz: Fred Humes, nieustraszony bojownik w filmie Wiosnowicy. Sensacyjne przygody dzikiego zachodu 3 obraz Wojna tatarska. — W głównej roli: Eddie Gordon. Ulubieniec komik i akrobata</p>	<p>KINO PALAST Katowice, ul. Mieleckiego</p> <p>Od dziś: Przygody banknotu W rolach głównych: Imogene Robertson, Werner Fuetterer i nasz rodak OSKAR HOMOLKA. Prócz tego wesoty nadprogram</p>
--	--	---	---

niezbędna dla każdego płatnika podatków!

*
Świeżo wyszła z druku książka opracowana przez pp. F. Schwakopf, Jana Benisz i Alfreda Hibrichta — p. v.

„Co każdy płatnik wiedzieć powinien”

1. o państwowym podatku dochodowym fundowanym i niefundowanym;
2. o podatku kościelnym oraz
3. o ogólnych postanowieniach ustawy konkursowej.

Książka ta zawiera rozporządzenia, wzory odwołań i różne orzeczenia.
Pierwsza książka w polskim języku o podatku kościelnym i ustawie konkursowej.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych księgarniach Polski.

Salubra

Walter
R. KATOWICE ul. Młyńska 5, Tel. 335.

Również i przy fanich rzeczach, wzory w artystycznym wykonaniu.

Poszukują pracy
RUTYNOWA. NA sila biurowa z długoletnią praktyką biurową, znająca język polski i niemiecki w słowie i piśmie oraz polską stenografię, pisząca bardzo biegle na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia: Polonia dla „M.” nr. 2290 a.

Poszukuje
KLARNECISTA (przyb. instrument saxofon) poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia do Polonji pod „Saxofon”.

Poszukuje
SYN uczciwych rodziców lat 15 poszukuje posady, jako uczeń biurowy władający językiem pol., niem. również pisze na maszynie. Łaskawe zgłoszenia do Polonji p. „Uczeń”

Poszukuje
POSZUKUJE się domowa krawcowa, barcząca pięknie sady, jako uczeń tworna damska garderobe. Zgł. Mysłowice, ul. Nowokościelna 2, II. p. na lewo. 2258 a.

Posada
Firma mistrzów specjalistów robot żelbetonowych z praktyką mostową poszukują Inżynierowie Jurasz i Zacharjewicz. Świat 1. 14. Zgł. pisemnie wraz z odpisami świadectw.

Sprzedaje
DOM piękny do sprzedania o siedmiu pokojach z przynależnościami oraz stajnią z wozownią wraz z dwoma stajniami, osobną drugą piwnicą ze ślicznym parkiem około 5 morgowyan w czem około 1 morga sadu. Od

dalony 2 km od stacji kolejowej a 2 1/2 km. od miasteczka w środkowej Małopolsce w jednej podgórskiej okolicy Zakładów kąpielowych. Informacje udziela Stanisław Homolasz Lwów, ul. 3-go Maja 19. 2269 a.

MALY DOM z wolnym mieszkaniem, ogród od zaraz do sprzedania. Oferty do Polonji pod „Dom”.

PIANINO eleganckie, czarne tańko na sprzedaż. Katowice tel. 1013. 2288 a.

KAMIENICA 2 piętr. sklep i 3 pokoje wolne w Świętochłowicach sprzedaje za 26.000 zł. Dom Handlowy-Komisowy Rzetelność A. Szramek, Katowice, ul. 3 Maja 38. 2295 a.

Kupna
PROFILOWA lub maszynę do gnięcia obręczy (Reifenbiegemaschine) do popędu ręcznego lub elektrycznego kupi L. Szwierczok, Katowice II, Krakowska 22. 2281 a.

Lokale handlowe
RESTAURACJA, sklep kolonialny z wolnym mieszkaniem w Król. Hucie za 55.000 zł. zaraz do sprzedania; oba interesy do objęcia.

Pokoje umeblowane
POKÓJ umeblowany z pełnym utrzymaniem dla 2 panów od zaraz do wynajęcia. Król. Huta, Szpitalna 1, I. piętro prawo. 2261 a.

Zgubiono
SKRADZONE papiery wojskowe, wydane przez P. K. U. w Król. Hucie na nazwisko: Piotr Zygmunt, unieważniam. 2296 a.

Unieważniam zgubioną książkę żeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Katowice na nazwisko Zygfryd Färber, Katowice, Kochanowskiego 11. 2285 a.

Unieważniam wszelkie mi dn. 1 czerwca 27 r. o godz. 10.15 skradzione dokumenty, na poniższe nazwisko w gmachu Dykcji Policji w Katowicach z całą teka. Sprawca niech odda na dobrej drodze, gdyż został poznany. Franciszek Pajonk p. Tychy, Brow. Obyw. 2293 a.

Unieważniam zgubione papiery wojskowe i kartę mobilizacyjną na nazwisko Stefan Margasiński, Katowice-Dąb, Dębowa 66. 2291 a.

— 5 —

— To przecież zrozumiałe. Linja okrętowa potrafiła okupić się prasie. Być może, podziały tu także pobudki patriotyczne... Nie przecz pan, drogi kapitanie... jesteście tu sami Holendrzy, sami swoi i możemy sobie wygarnąć prawdę w oczy. Każdemu okrętowi może się przytrafić jakaś katastrofa. Tak. Ale żeby z całej załogi, ze wszystkich pasażerów miał się ocalić tylko jeden człowiek, to skandal... Wybacz, kapitanie, lecz skandal. Przecież „Haarlem” zatonał przy najpiękniejszej pogodzie... przecież do brzegów Sumatry nie było dalej, jak głupie 150 do 200 kilometrów... Nie pojmuje doprawdy... Nie pojmuje...

Kiedy Hooft umilkł, zabrał głos mały gentleman, który na początku rozmowy kruszył kopie w obronie fatalnej miny, jaka miała zagładę przyniesie piękniemu „Haarlemowi”. Grubasek uczył się kapitana i począł gonibyto żartobliwie, ale w rzeczywistości bardzo niespokojnie interpelować, czy na wypadek ewentualnej katastrofy okrętu jest odpowiednia ilość zdających do użytku łodzi ratunkowych do dyspozycji.

Podczas, gdy dowódca okrętu „Jan Pieterszoon Coen” uspakajał trwożliwego pasażera, van Hooft zwrócił się z uśmiechem do towarzyszy podróży, która jedna ze wszystkich kobiet, jadących tym okrętem, znajdowała się w danej chwili pośród ściśle męskiego grona słuchaczy.

— Oh, Mrs. Gibson!... Powiedziałem przed chwilą, że jesteśmy tutaj sami Holendrzy, a zupełnie zapomniałem, że...

— że jest wśród was jedna Angielka. I co gorsza, rozmawialiście przy mnie i ze względu na mnie, po angielsku... Teraz wiem wszystko, o zgrozo!... — odparła żartobliwie, poprawiając sobie bajecznie długą a wąską dłoń swę włosy płomienne, które w blaskach zachodzącego słońca wyglądały jak pierścienie czerwonej miedzi.

Olbryzmia, krwawa kula słoneczna znikła właśnie poza urwistymi skałami brzegu afrykańskiego, a jej promienie rozsiewały niezmiernie bogactwo szkarlatu po skałach, piaskach i zatoce sueskiej. Pod wpływem tych refleksów ożywiły się spokojne, brudno-niebieskawe wody, obkłyły się w szatę purpurową i mieniły się wszystkimi odcieniami barwy czerwonej. Pod wpływem tychże refleksów zaróżowiły się blade zazwyczaj jak alabaster policzki młodej Angielki i w tem oświetleniu była tak piękna, że całe grono mężczyzn umilkło mimowoli, zerkając mniej lub więcej odważnie w jej stronę. Ona zaś przyjmowała te nieme hołdy spojrzeń wielomównych przez chwilę w milczeniu, trochę zadowolona, trochę zażenowana. Aby wreszcie przerwać ciszę zwróciła się do kapitana statku:

— Mówił pan, — odezwała się swym nieporównanie słodkim i melodyjnym głosem: — mówił pan, że jeden człowiek ocalał wówczas. Jakiś Arab... I cóż on opowiedział o przebiegu katastrofy?

WOLNE POSADY

1. buchaltera-korespondenta polsko-niemieckiego, jako szefa biura
2. biuralisty-handlowca, znającego korespondencję,
3. biuralistki z dłuższą praktyką oraz praktykantki i praktykanta — absolwentów szkoły handlowej, względnie z 6-cio klasowym wykształceniem są do objęcia w przedsiębiorstwie handlowym.

W pierwszych 3. wypadkach pożądana umiejętność pisania na maszynie. Oferty z odpisami świadectw i zapodaniem referencji do administracji „POLONJI” pod „B. J. B. H”.

Rozmowa między dwoma kupcami.



Treść rozmowy:

Młody kupiec starego
Raz pytał o zdanie:
„Na co rozum potrzebny
Jest w kupieckim stanie?”

Stary odrzekł mu na to
Bez cienia ironji:
„Byś się stale ogłaszał,
Lecz tylko w „Polonji”

Różne
PUBLICZNA zniewaga i fałszywe obwinienie z powodu kłótni wyrażonej p. Marji Kowolowej z Knurowa odwołują i przepraszą. 2287 a.

SUNBLAZZ

MYDŁO

Doskonale do prania i do mycia twarzy, rąk. — Bez żadnych szkodliwych domieszek. — Wydajne w użyciu.

LEVER BROTHERS LIMITED (Anglija).

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

COLOSSEUM

Tel. 1354 i 1610 — KRÓL. HUTA — Wolności 48

Od piątku, 3 czerwca do poniedziałku
Podwójny program świąteczny

I. W przedślubną noc

dowcipnie nieprzyzwoita i nieprzyzwoicie dowcipna
komedia w 8 aktach.

W roli głównej:
REGINALD DENNY król humoru
jako prezes Armji Zbawienia

II.
William Desmond mistrz sensacji
w swym 7 aktowym dramacie p. t.

Cowboy we fraku

Ekscentryczne przygody spadkobiercy
milionowej fortuny

Ogród Starego Browaru

w Rożdżeniu-Szopienicach
zaprasza na

otwarcie sezonu

w dniach 4-go, 5-go i 6-go czerwca. 89

Koncert doskonałej orkiestry.
Doskonale konserwowane piwo brow. Książ Tychy
Miejsce wycieczek. Łąka dla dzieci.

Licytacja zastawów.

W sobotę, dnia 4 czerwca br.
o godzinie 10-tej przedpoł. będą
sprzedawał w Katowicach w ko-
mornie sądowej ul. Mikołowska 2
publicznie najwięcej dającym za
gotówkę:

6 sztabów, ca. 94 kg. stali
(Extra Schnelldrehstuhl Riffel).

Kempny,
komornik sądowy p. o.
w Katowicach.

Buchalter- Bilansista

w średnim wieku, władający je-
zykami polskim i niemieckim, po-
szukuje poważniejszą posadę.

Oferty do Polonii w Katowic-
kach pod „Buchalter“ 2198

Ogłoszenie publiczne!

Niniejszem podaje się do wia-
domości publicznej, iż w myśl
uchwały Korporacji miejskich z
dnia 11 i 27 maja rb. ustalono
opłatę kanałową na rok rachun-
kowy 1927 w następującej wyso-
kości 2198

a) od 1 zł państw. podatku bu-
dynkowego zł 0,16
b) od 1mtr. długości frontowej
zł 0,90
Katowice, dnia 30 maja 1927 r.

Magistrat.
(-) inż. Sikorski.

Poszukujemy natychmiast inżyniera elektrotechnika

do wypracowywania projektów
i do akwizycji. Wymaga się zu-
pełną znajomość języków: pol-
skiego i niemieckiego w słowie
i piśmie, życzona jest samodzielna
praca. Oferty z życiorysem, foto-
grafją, z podaniem warunków,
dotychczasowego zajęcia i termi-
nem objęcia posady, prosimy
skierować do firmy Siemens,
Sp. z o. o. w Katowicach, ulica
Powstańców 50. 2202

Alois Hoffmann

Mleczarnia
Hurtownia masła i sera
Katowice, ul. Słowacka nr. 17.

**Mleko, masło,
ser, jaja, kefir**
tylko w najlepszych
gatunkach.

Zasnąć nie można

nie uspokoiwszy nerwów
kąpielą jodową zapra-
wioną tabletkami
„ABIETIN“
Wpływ kąpeli na cały ustrój
nerwowy poprostu
zdumliewający.



CORDIS
pieniąca się kąpiel jodowa
zawierająca
Kwas węglowy
wspaniały środek przeciw
chorobom serca, neurastenji
i reumatyzmowi.

Jordanin
Dr. W. Sedlitzky'ego
kąpiel przeciw
OTYŁOŚCI
(zawieraj. jod, żelazo, sole)
pow. schudnięcie nieszkodl.
Zapytajcie się lekarza!
Do nabycia w aptekach, dro-
gerjach, perfumeryj. lub przez
Zakłady Przemysłowe
Karol Szopper S. A. Bielsko

Na Zielone Świąta.

polecam:

Młode gęsi
Kaczki
Smaczna
golebie i kury
na rosół.

czomber
Sarni udziec
łopatk

1-a szparagi
ogórki i pomidory
z orazierj.

Żywe raki

Wszelkie piecynna
Pierwszorzędne kiełbasy
Komary
Kawior
Konserwy stołowe

Wina stołowe i ananas
dla „Bonle“ w puszkach

Max Grosskreuz,
KATOWICE, ul. Dyrekcyjna 5.
Telefon 2338.

Poważne biuro agenturowo-komisow-
e z biurami, składami w śródmieściu
poszukuje

zastępcę

poważnych artykułów. Oferty do
biura ogłoszeń „PAR“ Warszawa,
Moniuszki 2 pod „Nr. 330“.

Kapelusze damskie

we wielkim wyborze i po niskich cenach
MAGAZYN „ELITE“
ul. M. Maciejewska, Król. Huta
ulica Sobieskiego nr. 8
w domu Banku Ludowego.

OKAZJA.

Zbędne urządzenia biurowe
są do nabycia, jak:

kasy ogniowate,
szafy, biurka, stoly
itd.

Wiadomość: **Katowice,**
Rynek 7, I. piętro.



POLSKA LINIA LOTNICZA
KOMUNIKACJA PASAŻERSKA
PRZEWOZ POCZTY I TOWARÓW

Poszukujemy do natychmiastowego
wstąpienia
przełożonego
dla naszej ołwiarni.
Górnoślaska Fabryka Kabil i Rur
Izolacyjnych S. A. Bo 2209
Katowice (Bożutecz) ul. Krakowska 4
Najlepszy **spinnacz do akt** jest

„IRI“

wyrób krajowy, patentowany pod
W. U. 424. Do nabycia we wszyst-
kich składach papierniczych po cenie
zł. 25,— lub po cenach hurtownych
od Zakładów Przemysłowych
E. Stoering, Poznań, 27. grudnia 9

— 6 —

— Bardzo niewiele... Była noc. Przebudził go przera-
żliwy huk detonacji, a jakaś deska ogłuszyła go na chwilę.
Kiedy oprzytomiał, na statku rozgrywały się sceny dantej-
skie. Wiedząc, że się nie dopcha do łodzi, porwał pas ratun-
kowy, skoczył w wodę i płynął kilka godzin, aż wyczerpany
natknął się na jakąś łódź, do góry dnem przewróconą. Zdołał
ją ustawić, jak należy i na niej dopłynął do Sumatry. Co naj-
ciekawsze jednak, to to, że wogóle nie widział koło siebie
żadnych czołm, ani ludzi... No tak... To była noc przecież...

Szczury lądowe poczuły wielką trwogę w sercach znie-
wieściałych. Mówili na wyścigi jeden przez drugiego:

— Kilka godzin płynąć. Ładna historia! Ja bym się ani
pięć minut na powierzchni morza nie utrzymał... —

— Ale rekiny... rekiny...

— Prawda!... Zupełnie zapominałem o tych potworach...

— Brrr. Nie zazdrozczę temu Arabowi wcale... Miłe
miał sąsiedztwo.

Mrs. Gibson zaoponowała żywo:

— A ja mu zazdrozczę. Pomyślcie tylko. Być świad-
kiem takiej katastrofy... nie tylko świadkiem, ale aktorem
nawet... i wyjść cało, to przecież wspaniałe wspomnienia na
całe życie. Jakże silnych wrażeń musiał on doznawać?

Kobieta entuzjazmowała się jeszcze czas dłuższy ocalo-
nym rozbitkiem i jego przygodami, ku zdziwieniu, może na-
wet ku niemilemu zdziwieniu spokojnych, ocieżałych Holen-
drów. Mały grubasek przysunął się nawet do księdza i mruk-
nął mu w same ucho:

— To jakaś zwarjowana Amerykanka! Słyszał ksiądz?
Wrażeń jej się zachciewa. Chciałaby przeżyć katastrofę na
morzu. No, sądząc po jej ładnej twarzyczce, nie spodziewa-
łem się takiej ekscentryczności.

— Mulier! — odparł ksiądz i wymownym skurczem
brody dopełnił swej definicji.

A „mulier“ spostrzegła rychło, że ze swemi poglądami
jest zupełnie osamotniona i to przeświadczenie podnieciło jej
energję, wzmogło ją w dwójnasób. Po chwili wpadła w prze-
sade, zagalopowała się beznadziejnie i przyparta do muru
męską logiką wygłosiła definicję nader śmiałą, że każda ka-
tastrofa jest wprawdzie rzeczą straszną ze względu na skut-
ki, jakie sprowadza, ale równocześnie jest czemś wspaniałem,
czemś porywającym, czemś co pomimo wszystkie obłudne po-
zory cieszy świadków, przypatrujących się nieszczęściu.

I ku zgorszeniu grubego gentlemana oraz duchownego,
wołała z zapalem:

— Któż z nas nie był świadkiem pożaru?... Płonie dom
wysoki! Przez okienka strychove dobywają się kłęby dymu.
Potem zaczynają wystrzelać języki ognia. Liżą wiązania da-
chli i ze skowytami radości wydostają się na zewnątrz, poły-
kając zachłannie swą strawę... My patrzymy na to zdaleka.